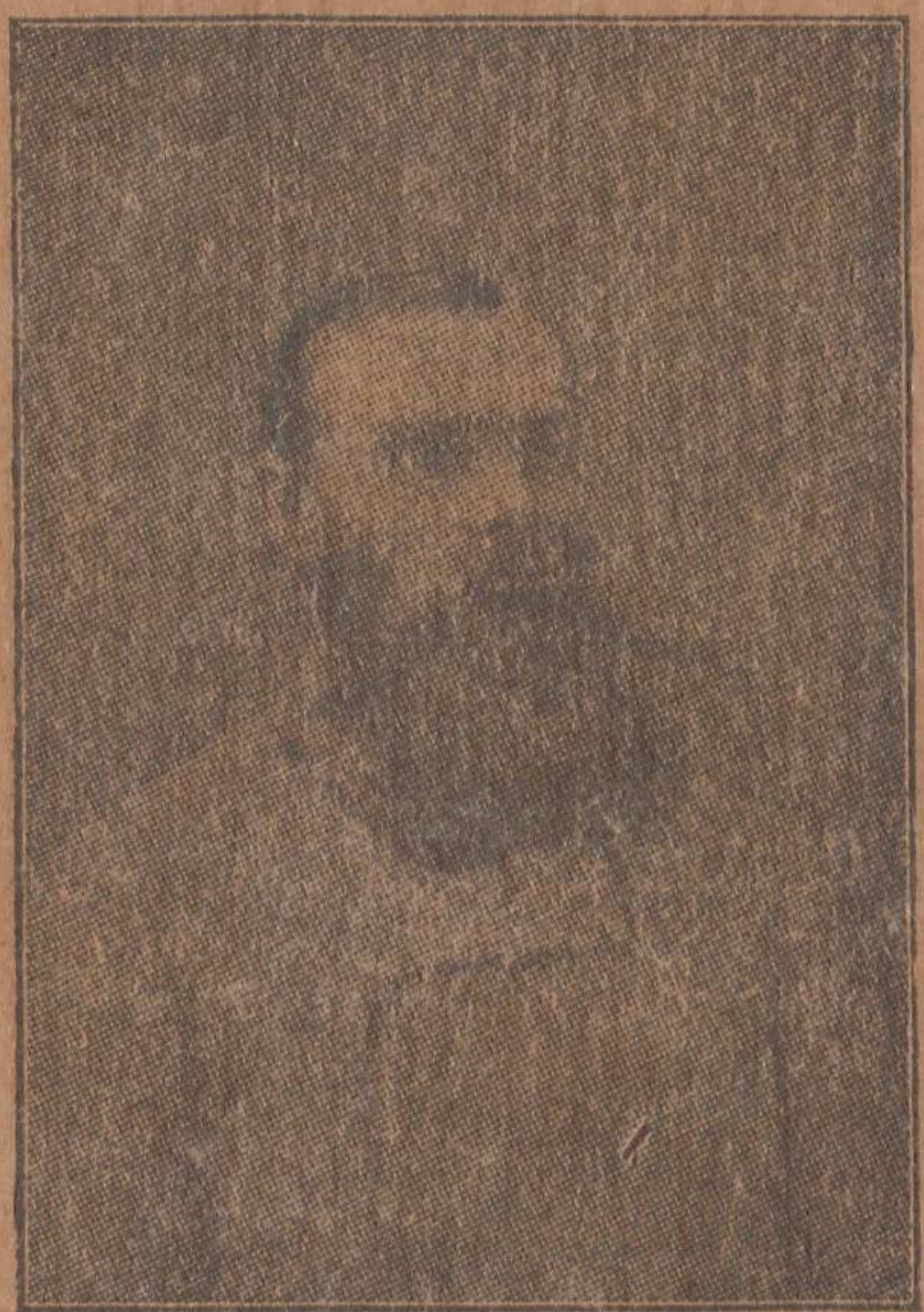


II 2.470. 181

FRANCIŠ BAHUŠEWIČ
(Maciej Buračok)

DUDKA BIEŁARUSKAJA



Wydańnie ũ tryccatyja ũhodki śmierci Fr. BAHUŠEWIČA
(Papräülenaje iz abjaśnieńniem niezrozumielych sloŭ).

WILNIA, 1930.

Wydawiectwa Bielaruskaha Instytutu Hasp. i Kultury.

Włodzicki

DUDKA BIEŁARUSKAJA

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001013460189



II 2.470.181



2013 d 1256

P R A D M O W A.

Bratcy miłyja, dzieci Ziamli-Matki majej! Wam ach-wiarujučy pracu swaju, mušu z wami pahawaryć trochi ab našaj doli-niadoli, ab našaj bačkawaj spradwiečnaj mowie, katoruju my sami, dyj nie adny my, a ũsie ludzi ciomnyja mużyckaj zawuć, a zawiecca jana *biełaruskaj*. Ja sam kališ dumaŭ, što mowa naša — „mużyckaja“ mowa i tolki taho. Ale, pazdaroŭ Boža dobrych ludcoŭ, jak nawučyli mianie čytać-pisać, z tej pary ja šmat hdzie byŭ, šmat čaho widzieŭ i čytaŭ i prakanaŭsia, što mowa našaja jość takaja-ž ludzkaja i panskaja, jak i francuskaja, abo niemieckaja, abo i inšaja jakaja. Čytaŭ ja ci mała starych papieraŭ pa dźwieście, pa trysta hadoŭ tamu pisanych u našaj ziamli i pisanych wialikimi panami, a našaj mowaj čyściusieńkaj, jak-by nawat ciapier pisałasia. Uwidzieŭszy heta, ja časta dumaŭ: — Boža-ž, moj Boža! Što-ž my za takija biazdolnyja? Jakajaś maleńkaja Baŭharyja — sa žmieniu taho narodu, jakijaś charwaty, čechi, ukraincy i druhija pabratymcy našyja i rožnyja čużyja majuć paswojmu pisanyja i drukawanyja knižački i hazety: i nabožnyja, i śmiešnyja, i śloznyja, i historyjki, i baječki; i dzietki ich čytajuć tak, jak i haworać, a ũ nas, jak-by zachacieŭ cydułku, ci da bački listok napisać paswojmu, dyk moža-b i ũ swajej wioscy ludzi skazali, što „piša pa mużycku“ i jak durnia aśmiajali-b!

A moža i sapraŭdy naša mowa takaja, što joju ničoha dobraha ni skazać, ni napisać nia možna? Oj nie! Naša mowa dla nas świataja, bo jana nam ad Boha danaja, jak i druhim dobrym ludcam i haworym-ža my joju šmat i dobraha, ale tak užo my sami puścili jaje na ździek, nie raŭnujučy, jak i pany wialikija, achwatniej haworać pafrancusku, jak paswojmu. Nas-ža nia žmieńka, a z 8 miljonaŭ, *) bolš i šmat bolš, nie raŭnujučy, jak żydoŭ, naprykład, abo tatar ci armian; a pakaży-ž, wašać,

*) Ciapier bolš dziesiaci miljonaŭ.

choć adnu knižačku ci ab haspadarcy, ci tak ab žyćci našym, kab panašamu?

Ci-ž užo nam kaniešnie tolki ũ čužoj mowie čytać i pisać možna? Jano dobra, a nawat i treba znać susiedzkuju mowu, ale najpierš treba znać swaju. Pieradumaŭšy ũsio heta, ja, bratcy, iadważyŭsia napisać dla was siakija-takija wieršyki. Chto ch spadabaje, tamu dziakuj, a chto padumaje lepš i bolš napisać, tamu čeść wiečna-ja i ad żywych ludziej i ad baćkawych kaściej! A pisać jość šmat čaho!

Spradwiewku, jak naša ziamielka z Litwoj złučyłaŭsia, tak i z Polščaj źjadnałaŭsia dabrawolna, dyk usio jaje Bielaruśsiu zwali, i nie darma-ž heta! Ni Wialikaja, ni Małaja, ni Čyrwonaja, ni Čornaja jana była, a Bielaja, čystaja: nikoha nia biła, nie padbiwała, tolki baraniłaŭsia.

Šmat było takich narodaŭ, što stracili najpierš mowu swaju, — tak jak toj čaławiek prad skanańniem, katoramu mowu zajmie, — a potym zusim zamiorli. Nie pakidajcie-ž mowy našaj bielaruskaj, kab nia ũmiorli! Paznajuć ludziej ci pa haworcy, ci pa adzieży, chto jakuju nosie; wot-ža haworka, mowa i jość adzieža dušy.

Užo bolš jak piaćsot hadoŭ tamu, da panawańnia kniazia Witenesa na Litwie, Bielaruś razam z Litwoj baraniłaŭsia ad kryžackich napaściaŭ i šmat miestaŭ, jak Połacak, pryznawali nad saboj panawańnie kniazioŭ litoŭskich, a paśla Witenesa litoŭski kniaź Hiedymyn złučyŭ zusim Bielaruś z Litwoj u wadno silnaje karaleŭstwa i adwajawaŭ šmat ziamli ad kryžakoŭ i ad druhich susiedziaŭ. Litwa piaćsot dwaccać hadoŭ tamu nazad užo była ad Bałtyckaha mora ũdožki aź da Čornaha, ad Dniapra i Dniastra raki da Niomna; ad Kamiencia miesta aź da Wiaźmy ũ siaredzinie Wialikarusi; ad Dynaburhu i za Kremiančuh; a ũ siaredzinie Litwy, jak toje ziernie ũ haresie, była naša ziamlica — Bielaruś. Moža chto spytuje: hdzie-ž ciapier Bielaruś?

Tam, bratcy, jana, hdzie naša mowa żywieć: jana ad Wilni da Mozyra, ad Witabska zamałym nie da Čarnihawa, hdzie Horadnia, Miensk, Mahiloŭ, Witabsk, Wilnia i šmat miastečkaŭ i wiosak...

MAJA DUDKA.

Ech, skruču ja dudku!
Takoje zajhraj, u
Što ũsim budzie čutka,
Ad kraju da kraju!
Oj, to budzie hrańnie,
Jak na prywitańnie
I jak na wiasielle,
Niadoŭha tykiele:
Skora skonču pieśni...
Poki dudka trešnie,
Ci pahłochnuć ludzi,
Ci wysachnuć hrudzi,
Siły nadarwucca
Na radasnaj dudcy
I wyciekuć ślozy
Na suchija łozy...
Wyjdzie duša paraj,
Padyjmiecca chmaraj,
Tumanom pa rečcy,
Rasoj raźlijecca,
Kałasocki zrosie,
Kab žyta ũdałosia.
A chleb žjaduć ludzi,
I znoŭ ślaza budzie.

Nu, dyk hraj-ža, dudka
Kab-ža była čutka.
Kab aź wuśy drała,
Kab ty tak ihrała,
Kab ziamla skakała!
Zahraj tak wiasioła,
Kab usie ukoła,
Uziaŭšysia ũ boki,
Dy pajšli u skoki,
Jak wichor u polu,
Aź wyjučy z bolu,
Kab aź rahatali,
A usio skakali...
Kab skakali hory,
Jak chwala na mory,
Jak pany na bali,
Kab wot jak skakali!

Kab až pył kuryšia,
Kab świet zawališia
Dy usio krucišia,
Jak ũ našaha brata
U pjanoha chata...

Ha, čamu-ž nia jhraješ?
Chiba ty nia znaješ,
Nia wiedaješ chiba,
Što, jak taja ryba,
Dy na lodzie bjecca,
Tak wot ja, zdajecca,
Sorak hadoŭ bjusia,
Nijak nie źwiarnusia,
Nijak nie natraplu
Wadzicy choć kaplu,
Dy takoj wadzicy
Dy z takoj krynicy,
Što, jak chto napjecca,
Dyk wolnym stajecca.
Hraj, wiasioła-ž hraj,
Abo dolu daj!...

• • • • •
Jenčyš biaz umoŭku!
Nie, nia budzie tołku!
Kinu-ž dudku tuju,
A zrablu druhuju.

Ciapier zrablu dudku
Ad žalu, ad smutku.
Ha, zrablu-ž druhuju,
Žalejku smutnuju, —
Dy kab tak zajhrała,
Kab ziamla stahnała,
Wot kab jak ihrała!
Kab ślaźmi prabrała,
Kab až było žutka,
Woś-to maja dudka!...
Woś zrabiŭ takuju:
Daj-ža paprabuju...

Nu dyk hraj-ža, hraj-ža,
Usio spaminaj-ža...
Štodzień i štonočy
Płač, jak maje wočy,

Nad narodu dolaj.
I płač štoraz bolejš.
Płač tak da astatka,
Hałasi, jak matka,
Chawajučy dzieci,
Dzień, druhi i terci.
Ihraj śloznym tonam
Nad narodu skonam!
Kab ty tak ihrała,
Kab niemaraść brała.
Jak ślazy nia stanie,
Zacichnie ihrańnie.
Kiń naŭkoła wokam,
Dyk krywawym sokam —
Nie ślazoj zapłačaś,
Jak usio abačyś.
Jak krywi nia stanie,
Tady konču hrańnie!

DURNY MUŻYK, JAK WARONA.

Ŭwieś świet kaža, bjeć u zwony:
„Durny muzyk, jak warona“.
Heta tyki sprawiadliwa:
Jon durniejšy ad warony;
I nia dziwa, — było-b dziwa,
Kab muzyk dy byŭ wučony.
Dyk kryčycie-ž, bijcie ũ zwony:
Durny muzyk, jak warona.
Da nawuki jon nia braŭsia,
Zakasiŭsia, zaharaŭsia;
Durniem umre, jak radziŭsia,
Sam saboj durnym zrabiŭsia.
Wiedama, muzyk—chamuła, —
Ad nawuki adwiarnuła!
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).
Ci-ž nia durań, — muzyk heta:
Hare, sieje usio leta,
A jak pryjducca dažynki,
Niama zboža ni aśminki,
A daždaŭšy na Kalady,
Mužyki miakincy rady.
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).

Usiu zimku wozam ciahnie
Da wahzału rozna zbožža,
Nohi źmierznuć, sam zaśmiahnje,
A na chleb kažuch załoža,
Kab dažyc jak da krapiwy,
Aby ũ pole wyjšaŭ żywy.
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).

Ad Piatra i da Jakuba
Jon kasoŭ machaŭ adrańnia:
Nakłaŭ stohaŭ, ludziam — luba,
U chacie-ž siena — ani zwańnia,
Rawieć z hoładu skacina,
Choć kiń, biaży za wačyma!
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).

Hladzi, kaścioł aź da nieba,
Wołaść blachaju pakryta!
Srebram skryje, kali treba,
Bo za heta jaho bita,
A sam żywieć ũ mokraj jamie,
Dźwiery zatknju anučami!
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).

Z kamarowy nos siakierku
Ściśnie, kreknje, zamachaje, —
Zrobić pušču, jak talerku,
Świet drawami zakidaje!
A u chacie zwaryć strawu
Paščapaje staru ławu!
Dyk kryčycie-ž... (jak raniej).

Hladzi, hory parazryty,
A čyhunkaj świet abwity:
Ŭsio z mużyckaj ciažkaj pracy,
Usie jeduć u pałacy;
U mużyka-ž niama bileta!

Ci-ž nia duryń, mużyk heta?
Dyk kryčycie-ž, bijcie ũ zwony:
Durny mużyk, jak warona!

JAK PRAŬDY ŠUKAJUĆ.

Jak prostaja praŭda zhinuła u świecie,
Dyk praŭdy i z świečkaj šukajuć,
I zołatam maniuć i ludziej sklikajuć,

I Boha całując, — a ũsio-taki precie, *)
Jak kamień u wodu, tak praũda prapała!
Sudoũ narabili, naćalstwaũ ci mała:
Pasrednik i wołaść, synod i senaty,
Prysuctwy i wokruh, uprawy, pałaty;
A najbolš mirawych, ućastkowych i źjezdaũ,
Što ũ poli kamieńnia, što źwiezdaũ!
Zatoje-ž žycio ciapier trudnaje stała:
U świedki uleźci: ni sieła — ni pała,
Ad sudu da sudu praz leta ciahacca
Tak lohka, što nawat nia treba staracca.
Raz jedu ja ũ Wilniu adwiedać synka,
Ažno pry darozie pasiecca kabyła,
Staić ćalawiek jakiš la młynka,
Za młynam suka tam brachała, ci wyla,
I hdzieści „ratujcie“ kryćala kabieta,
A mostam łaciela jakajaš kareta...
I što-ž tut takoje bylo? Mnie zdajecca:
Chto jedzie, chto wyje, chto moža — śmiajecca
(A mielnik stajaũ u dźwiarach i śmiajaũsia;
Ćaho jon śmiajecca? Dyk ja-ž nia pytaũsia!)
Minuũšy ja młyn toj, jedu ũžo lesam, —
Lażyć ćalawiek pad kustom la darohi
Biaz šapki i bosy, tak kštałtam ubohi.
Ale ja jedu z swaim intaresam,
Mnie niama dzieła bolš ni da koha.
Lažaćaha-ž ludu usiudy jość mnoha!
Ja ahlanuũsia, aź honicca chtości,
Klića: „Pastoj-ža dla Boskaj miłości!“...
Staũ ja, ćakaju; aź jon i pytaje:
Chto ja, adkul jość i chto mianie znaje?
I kaža wiarnucca mnie aź da młynu,
Świedkam uradnik zawie na hadzinu.
Wiarnuũsia, hladžu, aź kareta u rećcy,
Mielnik ciapier ũžo nie śmiajecca,
Kabyłu sotnik ciahnie da stanu,
Cyrulik kroũ kinuũ abmokšamu panu,
Dziura na moście, tak jak na chatu,
Dwa chłopcy łowiać sućku kudłatu,
Baba staić u parwanaj spadnicy

*) Polonizm: pabielarusku — adnak.

I kroŭ jej ciače pa ruce i pa łydcy.
Wiazuć i trup toj zaraz na wozie,
Što ja-to widzieŭ lažačym pry darozie.
Pytajecca ũradnik mianie dy za űwiedka:
Ci mielnik ckawaŭ, ci kryčała kabietka?
Ci sučka parwała, a sučku ci bili?
Ci widzieŭ, što ũ moście maűciny pahnili?
Ci widzieŭ, jak mielnik stajaŭ i űmiajaŭsia?
Jak pan z churmanom u karecie kupaŭsia?
Jak churman utanuŭ, a pan ratawaŭsia?
Jak złodziej cikaŭsia z pad młynu da koni?
Jak űwisnuŭ kabytu i lacieŭ na Rykojni?
Ci znaŭ, chto-to zabity walaŭsia?
I kim zabity, dy kab ja przyznaŭsia,
Ci nia ja jaho wioz, dy poűle ukłaŭ?
Moža mieŭ hroűy, moža ja ich zabraŭ?
(I duch mnie zaniaŭ, skazać űlowa nia moh —
Woű napaűć na mianie, čyűty kryű paűlaŭ Bol!)Čamu ja nie chacieŭ ratawać churmana?
Čamu majstra taho nie ławiŭ la młyna?
Čamu sučki ad baby kuűliwaj nia hnaŭ?
Čaho ja űciakaŭ, što ledű socki nahnaŭ?
Pratrymaŭ jon mianie nizaűto ceły dzień.
A badaj ty prapaŭ! Jaűče daŭ i rubiel,
Jon tak sprytna jaho zapuűciŭ u kiaűeń.
Ja pajechaŭ sabie! Aű u wosim niadziel
Socki preć mnie pawiestak i űmat:
Ŭ pierűaj — űwiedkaj, jak mielnik ckawaŭ,
Ŭ druhoj — űwiedkaj, što most biaz pryhat,
Ŭ treciaj — űwiedkaj, jak koni chtoű kraŭ,
Ŭ čaćwiertaj — űwiedkaj, jak pan zawaliŭsia,
Jak wypłyŭ nawierch, a churman jak zaliŭsia,
Ŭ piataj — űwiedkaj, što trup pry darozie
Byŭ zabity, a dwoje ludziej uciakali,
Što ja dahaniaŭ tych ludziej dy na wozie,
A jany praz łamy ũ dwaich paskakali!
Aű na űostaj uűo dyk ja staŭ winawat,
Čto ratunku nia daŭ, jak kareta płyła.
Jak ja staŭ pa pawiestkach chadzić ad Kalad,
Dyk asieŭsia jak-raz, jak Pakrowa była!
I nia siejaŭ, nia űaŭ, nie kasiŭ sienaűać, —
Ŭ warendu addaŭ, bo nia moh dadziarűać,

I što mieŭ, to pradaŭ, pierajeŭ,
Pa sudoch ahaleŭ, jak šeść razy zhareŭ,
I ŭ kazie adsiadzieŭ niadziel šeść,
Za niajaŭku płaciŭ moža trojčy ja štraf.
Jak na toje-ž i praŭda schawałasia hdzieś,
A šukaŭšy jaje, i mnie zdaryŭsia traf.

U SUDZIE.

Dawiałasia-ž i mnie być na wialikim sudzie,
Na akružnym sudzie, hdzie ŭsie ŭ hramadzie:
Mużyki i pany, maskali i żydy,
Chto u čym, jak papaŭ, — ŭsie tudy, dy tudy.
Tut kažuch, i šynel, i burnos, łapsardak,
I surdut, i mundzier... a adzin byŭ i chrak
(Tak jak kurtka z chwastom), — i bradziažka była...
Pryjšli ŭsie i Panturčycha nawet pryjšła...
Byŭ tut ksiondz, byŭ i pop, byŭ i rabin żydoŭ.
Tolki naš arandar, — toj čahoś nia pryjšoŭ.
Samy sud za šyroki sieŭ stoł u piaciaroch,
Šosty chodzić sabie, — ŭsie ŭ załatych kaŭniaroch.
Jak dukat na dukat, — tak na ich zihacić!
(Kab ja byŭ tak bahat, — nie chacieŭ-by sudzić).
Pa adnej staranie duś čtarnaście siadzić,
Pa druhoj — aryštant, toj, što budúć sudzić,
A prad im — biez pały, tolki chwościk wisieŭ —
Adwokat, što to mieŭ baranić, — toj siadzieŭ.
Aryštantam tym byŭ naš Piatruk Panturok,
Što u puščy hdzieś mieŭ patajny brawarok.
A akcyznik Jaškoŭ braŭ z jaho kubana,*)
Dyj danios, dyj zławiŭ, jak toj woŭk barana!
I akcyznik toj byŭ, prysiahaŭsia i jon,
Jak jamu chtoś danios, jak sačyŭ jon piać dzion,
Jak kacioł tam kipieŭ, jak hdzie braha była,
Jak Piatruk nie pašpieŭ uciačy ad katła...
A brachaŭ dyk brachaŭ i siabie ŭsio chwaliŭ,
A taho-ž nie skazaŭ, jak Panturku daiŭ.
Potym nas pa adnym stali ŭ sud wyklikać.
Prysiahaŭšy na tym, treba-ž praŭdu kazać!
Tut pytajuć mianie, a tut žal Piatruka;

*) uziatka, chabar.

I maja u jaho tam prapała muka,
I ja dumaŭ sabie wodki wyhnać z wiadro
Na wiasielle dački (woś było-by dabro!),
Dy zawioz Piatruku dźwie aśminy muki,
Dyk jakraz na toj čas nalaciel-ž „kruki“,
Dy mianie-ž pawiali u toj les paniatym,
Kab im dna nia było i akcyznikam tym!
Jak spytalisia ũsich, — pračytali toj „acht“:
Što zławiŭsia Piatruk (a nabrechana-ž—strach!)
Tam takoje staić, što i ũ dumcy niama:
Parawik, źmiajawik i jakajaś šlama...
Pračytali jany i jašče tam papier;
Pahladžu-ž, kažu ja, što-to budzie ciapier?
Pradsiadaciel skazaŭ: „Piać minut pieraryŭ!“
I ũ kamorku šmyhnuŭ, tolki knižku zakryŭ.
I ũsie padnialiś i pajšli, chto kudy.
Ja zastaŭsia siadzieć, usio roŭna — z nudy.
Jak wiarnulisia znoŭ, dyk adzin toj ustaŭ,
Što siadzieŭ na kancy i najbolej pytaŭ,
Pahladzieŭ na usich, jak uziaŭsia za stoł,
Jak začaŭ jon kryčać: „Pratakoł, pratakoł!“
I kaznu spaminaŭ, i trubu, i kacioł,
I muku, i miašok... — dy ũsio — „pratakoł!“
Ja siadžu i dryžu, kab mianie nie nazwaŭ;
Kali braž — i ja tut! — A badaj ty prapaŭ!...
Ale chwalić mianie, sprawiadliwym zawie,
Na Panturku-ž zirknie, — jak skacina rawie.
„Winawat, winawat, niachaj płacić kažnie“...
I ũ turmu, i ũ Sibir, i jašče kudyś pchnie!
Hawaryŭ, hawaryŭ, ažno pić zachacieŭ;
Tak, jak bulbu Piatra, pasaliŭšy dy źjeŭ.
A skazać-by — za što? — za swajo, za dabro:
Čalawiek zachacieŭ zrabić wodki z wiadro:
Što-ž za naŭda *) jamu, kab jon świetu nia znaŭ,
Ci Panturka źjeŭ blin, ci harełki nahnaŭ?
Potym staŭ wyličać swaje straty akcyz:
Toj dyk tak-by zubami Panturku zahryz:
Naličaŭ, naličaŭ — i dwajnu i trajnu,
Jak šynkar u karčmie twaju čarku adnu...
I načyńnie zabrać, i chudobu pradać,

*) karyść.

Što ů kaznu, to ů kaznu, i jašče kamuś dać.
Tysiač try tam, ci što, naličyů jon piani.
(Ů Piatra-ž, kab choć hroś byů jaki ů kišani.—
Smašny žabie harech, dy zuboů Boh nia daů...
Kab akcyz toje mieů, što ů Panturki zabraů;
Dźwie kazy pradali, dy siarmiahu, dy woz,
I to brat adkupiů, a nazaůtra adwioz).
Až nia ścierpieů toj pan, što u kurtcy siadzieů:
Piatruku štoś skazaů, akulary nadzieů, —
Kali-ž kryknie-zyknie, až zatrossia toj sud.
„Hdzie tut, kaža, wina, čym Piatruk winien tut?
„Što skacinku karmiů pracawanym dabrom,
„Nasiů brahu z dwara na nasiłach wiadrom?
„Tut turmu, tut i štraf dla akcyza schawać“...
Jak začaů hawaryć, jak začaů biadawać,
Dyk Piatruk i nia hnaů i u lesie nia byů,
A to ja winawat, ja sam hnaů i padbiů,
I danios na jaho... Winawat ja uwieś.
A badaj ty prapaů, a badaj ciabie reź! —
Jak kata da hary, tak jon dzieła skruciů,
Na mianie nabrachaů, Panturka zaščyciů.
Ja hladžu, što tut — kuc, prapadu, jak suka,
Bo miašok taki moj, dy maja-ž i muka!...
Kali dźwiery skrypiel, a ja—šuć praz ludziej,
Dy na dwor, dy ů karčmu, da kabyły barździej;
Prylacieů až u dom, buračkoů trochi źjeů,
Skazaů žoncy—„maůčy-ž!“, sam u les palacieů:
Na tym miejscy, hdzie byů brawarok Panturka,
Daj sadzić dzieraůcy, až samleła ruka.
Šciežku mocham zakłaů i śled toj tak zakryů,
Što nichto-b nie paznaů, hdzie i browar ci byů.
Dy iznoů až na sud, a sudu ůžo niama,
Tolki płača, klanie Panturčycha sama,
Panturka adwiali tyki zaraz ů wastroh;
Toj kurtaty zaščyt, *) jak kadziła pamoh.
Ja-ž jakoś ucaleů ad sudu na toj čas.
Kab-ža Boh nie dawioů na toj sud druhi raz!...

*) adwokat.

WOŮK i AWIEČKA.

Zławiŭ woŭk jahniatka
I panios żywoje!
Płačuć syn i matka,
Jak babry aboje.
Woŭk nad matkaj żlitawaŭsia,
Jak jaki akonam,
Ŭ aŭčynku pierabraŭsia —
Dy idzieć z pakłonom.
Pryjšoŭ, — kaža, — ja zdaločku
Raskazać pani awiečcy
Dobru wiestku ab synočku,
Jak jamu ciapier żywiecca.
Nie paznała-b ty nikoli, —
Taki staŭ dasuży,
I żywieć sabie na woli,
Biez biady, biaz nuży,
Zuby wyrašli kłykami,
I adpali roški,
Nożki ciapier z kapciurami,
Chwost daŭżejŝy troški.
I ŭžo woŭka nie baicca,
Ŭ chleŭ nichto nia honie;
Maje čym abaranicca,
I druhich baronie!
Pryjdzi, imaść, da nas ŭ hości,
Sprawim sabie wiečarynku:
Budzie miasa, buduć kości,
Budziem jeść biez adpačynku!—
— „Dziakuj, dziakuj jahamości
Za wieści takija!
Niachaj pryjdzie syn u hości,
Pahladžu, ci wyje?
Bo kažuć, miż wami
Treba być waŭkami.
Ja-ż pawoŭču nia umieju
Ni wyc, ni jeści, ni łhać.
Dy ŝkiń skurku, dabradzieju,
Bo... zubki widać!“
I awiečka, choć durnaja,
A waŭka-ż paznaje!

MAJA CHATA.

Biedna-ž maja chatka, rassielasia z kraju,
Miž piaskoŭ, kamieńniaŭ, la samaha haju,
La samaha boru, na bieražku lesu:
Nichto tut nia trapić, choć-by z intaresu,
Jak niama harełki, niama kuska chleba,
Dyk jaki-ž interes, kamu siudy treba?
Dy choć niama chleba, žabrawać nia budu,
Prażywu jakkolwiek ad pracy, ad trudu.

Kiepska-ž maja chatka, padwalina zhnila,
I dymna i zimna, a mnie jana miła;
Nia budu mianiacca choć-by i na zamki, —
Kałok swoj milejšy, jak čużyja klamki.
Na strasie moch wyras, na imchu biarozka, —
Milšaja mnie chatka, jak čužaja wioska.

Swatali-ž mnie ũ pry my u nowuju chatu,
Na ziamlu radžajnu i dzieŭku bahatu;
Budu žyć, kazali, jak jaki pasesar,
Jeździć paraj koni, jak sam pan asesar;
Dy mnie daražejšy wuhał hety hniły,
Kamień pry darozie, piasok la mahiły,
Jak čužoje pole, jak dom murawany!...
Nie addam za surdut kaptan swoj padrany.

Klikali-ž u hości i kličuć susiedzi; —
Nie pajdu, nia treba, bo, kažuć, zajedzi
Ad čužoha chleba dziasny absiadajuć,
Što čužoha prahnuć, to swajo kidajuć.
Ja nia kinu chaty, choć wy mianie reżcie,
Nie pajdu da was ja, chiba u arešcie.
A choć siłaj nawat adarwali-b z domu,
Kališci wiarnušsia-b, jak miadźwiedz da łomu.

Zawalicca j chata, zarastuć pakosy...
Usio-b ja wiarnušsia, choć hoły, dy bosy!
Nasiek-by biarwieńniaŭ, naciahaŭ-by mochu,
Znoŭ-by skleciŭ chatu jakkolwiek patrochu,
Zrabiŭ-by kamoru, wykawaŭ-by žorny, —
Usio-ž swoj chle-b jeŭ-by, choć-by sabie čorny!
Nu dyk-ža adstańcie, na što ja wam treba:
Ci kab waš chleb ješci, ci rabić wam chleba?

PRAŮDA.

*Oj, ciazka, ciazka...
Nie siarmiazka ciazka,
Ale z hetaj dolaj,
A ũsio ũto-raz bolej.*

Oj, ciazkaja-ž dola! Ot tak-by, zdajecca,
Skož ziamli prapaŭ-by, ci ũ ũlozy-b razliũsia!
Ci mnie žyc na ũwiecie, ci mnie kudy dziecca?
Oj, Boža moj, Boža, naũto-ž ja radziũsia!
Oj, naũto-ž mnie dana taja maja mowa,
Jak ja nia umieju skazać toje ũlowa,
Kab jaho paćuli, kab jaho paznali,
Kab jaho-to ũlowa dy praũdaj nazwali;
Kab i razyũũlosia to ũlowa pa ũwiecie,
Jak pramiėni sonca ciopłaha u lecie,
Kab na toje ũlowa dy ludcy zradzieli,
Tak, jak tyja dzietki na ũwiatoj niadzieli;
Kab-ža toje ũlowa dy ludcoũ žjadnała,
Kab na toje ũlowa worahaŭ nia stała,
Kab ludcy przyznali bratoũ dy bratami —
Dzialilisia-b dolaj i chleba kuskami.
A biaz toha ũlowa ja niamy kaleka!
Choć-by zaniamieć mnie i da kanca wieka!
Oj, naũto-ž mnie woćki, oj naũto-ž mnie jasny?
Kab hladzieŭ, — jaki ja ad usich niaũčasny?
Kab duša baleła, hledziaćy na dolu,
Kab serca ũćymieła i rwałasia z bolu?
Kab było ćym płakać i u dzień i ũ noćy?
Oj, Boža-ž moj, Boža, waźmi-ž maje woćy!
Naũto-ž tyja wuũy, jak nia ćuć nićoha
Ni ad ludcoũ dobrych, ni z nieba ad Boha?
Oj, ci nie na toje-ž, kab ćuć ludzku łajku,
Dy tuju płakuću dudku samahrajku,
Naũuju žalejku, ũto jenća nia hraje,
Choć jak wyjhrawaj ty, a jana smutnaja?
Oj, ci nie na heta-ž, kab ćuć, jak žwiakajuć
Łancuhi na ludcach, ũto z chat uciakajuć?
Nia ździekujsia-ž, Boža, nada mnoj, nad imi:
Parabi usich nas, jak kamień, hłuchimi!
Waźmi usie zmysły, poki przyjdzie praũda,
Bo žyc biez jaje nam nie wialika naũda!

Prasiů Boha łaski: „adwiarni ty, Boža,
Złuju našu dolu na suchija pušcy,
Adwiarni na kamień, ci na biezdarožža,
Na wialiki rojsty, na piaski sypučky!“
Dy kab nie zaznała jahona stwareńnie
Hetaj doli našaj da wieku skančeńnia!
Nie pačuů jon jenku, nia uwidzieů muki,
Kryž ujeůsia ũ plečy, łancuhi u rukil
Prasiů ja susiedziaů sa mnoj padzialicca,
Pamahčy kryž nieści, jak „z Boham nia bicca“.
Aśmiajali mianie ludzi, jak durnoha,
Tam, kazali, praůda, tut tykiele siła!
Daůniej, kažuć, praůda pa świecie chadziła,
Žabrujučy-ž źmiorła, a ludcy schawali,
Kamianiem nakryli, ziamlu paarali,
Kab nia čuć, nia wiedać ab jej ani wieści,
Dy ciapier i kažuć: „praůda ũ niebie hdzieści!“
Dyk pašli-ž ty, Boža, Praůdu swaju tuju
Z nieba na ziarnielku ślaźmi zalituju!
Pasyłaů ty Syna, jaho nie paznali:
Mučyli za praůdu, siłaj pakanali;
Pašli-ž ciapier Ducha, dy pašli biaz ciela,
Kab usia ziarnielka adnu praůdu miela!

ZDAREŃNIE.

Jechaů ja raz ad Kiany,
Dy ũ Smarhoni, i nie pjany,
I dajechaů da Waůkieły,
A koń dobry byů moj biely.
Tyc! staů koń narawicca,
I chrapie i dyba staů,
Što nia možna prystupicca,
Čuć aħłobli nie złamaů.
Hladžu: bočka la darohi...
Čysta-ž bočka, tolki rohi
Jak-by trochi widać z boku.
Dumka: wioz chtoś, dy zдалoku,
Jak prystaů, dyk skaciůšy,
Sam načuje hdzieś u wioscy,
Abo moža byů padpiůšy,
Straciů bočku pry darožcy.

A što ů bočcy, chto tam wiedaů!
Moža braha, moža wodka?...
A ja toj dzień nie abiedaů, —
Woś, kab, dumaju, sialodka!
Abo kab alej Boh daů-by,
Užo-ž nie ściarpieů-by, ukraů-by!
Oto-ž, dumaju, zakrašu —
Nadta ja lublu z im kašu.
Padyjšoů da bočki, zruchaů,
Kali adatknuů, paniuchaů,
Až z radaści strapianuůsia,
Na ůsie boki ahlanuůsia!
Nu świažusieńkim alejem
Smak pačuů pa hubie, nosie!...
Choć nia byů jašče zładziejem,
Ale-ž tut, dyk dawiałosia.
Tak užo ja čahoś rad,
Padwiarnuů swoj panarad,
Za utory padniaů bočku,
Abpior jaje na lučočku...
A koń—smyk, padaůsia ůpierad.
A badaj tabie tut wierad!
Padkaciů ja bočku znoů,
I jak-raz užo nawioů,
A koń — smyk nazad, dy toůk!
A badaj ciabie tut woůk!
Ja iznoů dawaj kaci...
Zdumaů, — lepiej rasprahci.
Ůziaů kania, jak śled rasproh,
Zirk — až koń moj i biaz noh.
Koń-nia-koń, a zedlem staů:
Ja spałochaůś, pražahnaů...
Dyk znoů koń i sam zaprochsia!
Ja spałochaůsia i zmohsia;
Skinuů wopratku, pieražahnaůsia,
Znoů tyki za bočku ůziaůsia,
A tak ciomna—choć kol wočka.
Kali hlanu—to-ž nia bočka,
A kaza staić z rahami!
Chwost, barodka i z nahami...
Až tut piatuch kali kryknie,
Kaza ů lužu kali škiknie,
Kali ů lesie zarahoča,

Koń da chaty kali skoča...
Wot tut ja i dahadaŭsia,
Kamu ŭ ruki to papaŭsia.
Dawaj kazać „Anioł Panski,
Zhiń, prapadni duch šatanski!“
I ciapier, jak chto śmiajecca,—
Mnie usio kaza zdajecca.
Z taho času da aleju
Ja nia moh dušy prymusić —
Adwiarnuła, dabradziejju!
Tak to čort nas hrešnych kusić...
Kab nia kryż—prapaŭ-by musić!

NIEMIEC.

Nia lublu ja miesta (parasiejsku — horad):
Nadta tam ciasnota i wialiki smorad,
A panou, jak maku, dy siarod harodu,
Aproč taho propaść rožnaha narodu!
Naš brat jak uwojdzie — sam siabie baicca:
Ci iŭci biaz šapki, ci hdzie pakłanicca?
Dyk nadta-ž i stydna, kab nie pamylicca:
Pakłanicca niemcu, ci jakomu żydu!
Niachaj jaho stoča, — nabiareśsia stydu;
Niachaj lepiej z domu ja ŭ toj dzień nia wyjdu,
A paznać-ža trudna, jak żyda, jak niemca,
Jak pana jakoha, ci tam čužaziemca;
A što żyd dy niemiec — dzieci adnej matki:
I mowa padobna i adny uchwatki,
I abodwy łasy na čužuju pracu,
I musić abodwy jaduć razam macu!
Abodwy abdurać, abdziaruć, jak lipku,
Adbiaruć i sošku za bituju skrypku.
Pan naš niaboščyk (niachaj jamu świece),
Jak pamior — čaćwierta wiasna to, ci trecia,
Jak jaho skrucili, čysta abadráli,
Hladzić—budzie kiepska, što tut rabić dalej?
Usio puściu arendaj; najpierš puściu żyda;
U młynie sieu niemiec, jakajaś abryda, —
Hraušy pa darohach, pryjšou z-zahranicy,
Prynios tolki torbu i u jej dźwie skrypicy.
Dwor kupiu chtoś ruski, tak jak za durnicu,
Pan zyjšou daloka, kudyś za hranicu.

Žyd zaraz ubiūsia u ruskaha ũ łasku:
Štodzień chodzie ũ lesie, ad samaha brasku...*)
Ot chodzić jon heta, dy ũsio duby liča,
Jak treba i hrošy ruskamu pazyča.
A jak abličyūsia, dy duby abmieryŭ, —
U wosieni vyhnaŭ z tysiaču siakieraŭ.
Ščyściŭ pušču čysta, za piaski uziaūsia,
Jak kaban raźjeūsia, dy jak pan zaznaūsia;
Hawora parusku i z ruskim hulaje,
Razam laža—ŭstanie i ũsim upraŭlaje!
Ruski sabie jeździe, nia ũ domu nikoli,
Niemiec usio miele, dy chodzie pa poli.
Najeŭšysia miasa, piwam zapiwaje,
U świate-ż na skrypcy, aź piščyc, ihraje.
Zdajecca-b, ničoha, kali chto nia wiedaje,
Ale pačakaŭšy, dyk wyjšla kamedyja:
Žyd kupiŭ u mieście sabie kamianicu,
Hladzim — i naš ruski kinuŭś za hranicu:
Pakinuŭ i žonku, adroksia i dzieci;
Žjawiūsia pan nowy (heta užo treci)...
A jaki-b to pan toj?... Nu, ci chto pawiera?...
Hety-ż samy niemiec, kab jaho chalera!
Ot, ciapier zhadaj ty — chto kim kali stanie?
Ab panu ni wieści, ni słychu, ni zwańnia,
Žyd panam zrabiūsia, niemiec jašče bolšy,
A mužyk byŭ hoły, ciapier jašče holšy!
Tak i na harodzie: lebiada, krapywa, —
Tolki wyrwi repu, — dyk zarastuć żywa,
Tak, jak čort nasieje! Oto-ż tak i ludzi:
Tutejšy zahinie, dyk worah prybudzie!

D U M K A.

Čahoś mnie markotna, na plač zaboraje;
Musić duša čuje jakojeści hora,
Ci štości zrabiłaś... što? A chto jaho znaje:
Ci hrad żyta wybje, ci zhinie abora,
Ci ũradnik zahniawicca, pahonie padwodu,
Ci znojduć u lesie kradzienu kałodu?

*) polonizm, pabiełarusku — ad świtańnia.

Ci moža ūmre syn toj, što maskalom służyć,
Ci toj, što ū Ameryku padaŭsia, dy tużyć?...
Tak ciażka, zdajecca, kab hrechu nie bajaŭsia—
Ci ū piatlu palez-by, ci ū wadu schawaŭsia!
Letaś mnie było tak: — i wały prapali,
Świńni bulbu źjeli, harod pakapali,
Niaboščyca matka čysta zachwareła,
I dziadźkawa chata z kominam zhareła;
Sukna nie zwalili, — chadziŭ biez siarmiahi,
A tut i biaz chleba... prapadaŭ ad smahi!
Choć-by skarej stała, što ūžo stacca musie,
Kab tak nie ciahnuła za serca, jak lina.
Biadawać nia pierša, ja i nie bajusia:
Niachaj usio zhinie, dyk duša-ž nia hlina!
Tahdy-b užo wiedaŭ, jak i ratawacca,
Ci tam ad niaščaćcia, ci z ludzkoj napaści,
Ci siadzieć u chacie, ci kudy padacca,
Ci, złażyŭšy ruki, na wieki prapaści!...
Dyk što-ž mnie takoje, čaho mnie žurycca?!
U mianie nia budzie, — znajduć ludzi chleba:
Na biadu mnie plunuć, Bohu pamalicca,
Da słušnaha času dażywu, jak treba!
Wun staić biarozka, tut la samaj chatki,
Kosy papuściła... płača, kažuć ludzi,
A mnie tak zdajecca, što jej ani hadki:
Što było — nia pomnie, nia ūznaje, što budzie.
A moža-ž i pomnie, jak to ja kaliści,
Byŭšy małym chłopcam, łaziŭ, kałychaŭsia,
Jana była hibka, bolejš było liścia...
I ja ūžo nia moh-by, jak tady śpinaŭsia.
Čaho-ž mnie markotna? Ty skaży, biarozka!
Maŭčyš, jak niamaja i sama smutnaja...
Musić tyki praŭda — heta jaje ślozka,
Što kažuć druhija, — kapla rasianaja.
Mnie žal i biarozki, čaho-ž jana płača,
Kali ūžo doli nie pierajnača?...
Nia tuży, biarozka, świet z nami nia zhinie,
Wiecier, jak pawieje, šyšački raśkinie,
Choć-by ty zasochła, — wyraście was bolejš...
Pierastaniem płaćać my nad swajej dolaj!
Jakoś janó budzie, dażywiom da doški,
Choć lepiej, choć horaj, aby nia tak troški!

Šyšački raškinie, jak paraškidała
Maich šeśc synočkaŭ, — zdajecca, ci mała?!
Usie razyjšlisia! — adzin u nabory,
Adzin pajšoŭ ŭ pročki za čornyja mory,
Adzin za Dunajem saŭsim asialiŭsia,
Adzin u Sibiry, — z staršynioj pabiŭsia,
Piaty na pisarstwie hdzieś u Patarburku,
Kinuli u chacie woś krywoha Jurku!...
Nu, dy rana-pozna, tyki mnie zdajecca,
Kožny zanudzicca, da domu prybjecca...

Z KIRMAŠU.

Hej, laci, kabyła, choć ty padarwisia,
Bo mianie čakaje tam maja Ludwisia.
Čakaje, čakaje, aź wyjšła za dźwiery,
Wot užo i poŭnač, a nia jeśc wiačery.
Zwaryła zacirku, dyk aź honie ślinku,
Małačkom źbialiła, jak tuju śniażynku!
Hej, laci-ž, kabyła, pa pnioch, pa kamieńniach,
Bo jana čakaje usia u płamieńniach,
Usia u płamieńniach ad adnei miłości!...
Hej, laci, kabyka, kab nia ŭspieli hości.
Hej, basuj, basuj-ža, maja ty kabyła,
Kab žonka nia spała, dźwiery adčyniła.
Maskali-ž u wioscy jašče nie pasnuli, —
Pralaci-ž, kabyłka, kab jany nia čuli!
Rwi, kabyła, żywa, wiazu ja haścincyk:
Ci chustku čyrwonu, ci wałowy bičyk;
Hej, wiazu haścincyk, wiazu kirmašowy,
Ci nowuju chustku, abo i bič nowy!

PADAROŽNYJA ŽYDY.

Što kruk kuku nia wydzieŭbaje woka,
To wiedama daŭno i wiedama daloka,
I hdzie krapčejšyja dziarucca,
Dyk słabšyja niachaj-ža nia sujucca!
Bo ŭžo čuby napeŭna što parwuć,
Kali jany adzin druhoha nie pajmuć.
Z dwuch miastečkaŭ dwa padwozcy
Dwuch żydoŭ wiaźli naproci;

Spatkalisia-ž na wuzieńkaj darožcy
I niwodzin nia ũstupaje pa achwocie.
Toj kaža: „parcha ty wiazieš, darohu daj!“
A toj kryčyc: „ty pana mnie nia łaj,
Bo ja twajho i bić hatoŭ!“...
I bić smalony tut zawioŭ,
A toj u ruki dy bičyšča...
I zamachali tak, aŭ ſwišča!
Žydky u prošbu, kab hadzicca.
Kudy tabie! — Ni prystupicca,
Tak bjuć, aŭ kroŭ ciače žydam!
„Ty bješ majho, a ja twajmu addam!“
I moža-b tak na śmierć pabili,
Dyk chitra-ž i žydky zrabili:
Toj pierasieŭ tamu na woz, a toj tudy.
I tak zajechali abodwa biez biady,
I mużykom tak stała bliŭej domu,
I kryŭdy nijakoj nikomu.

Paznalisia žydky, pagiergietali,
Dyk mużyki i bicca pierastali!

A što? Kab tak i my zrabili,
A moža-by i nas nia bili?

CHREŚBINY MACIUKA.

Kaliś, jak u nas kazaki to stajali,
U Œniuroch za horkaj raz mianie spatkali.
Skazaŭ—pachwalony, a jany śmiajucca,
Adzin štoś ſpiawaje, inšy dźmie na dudcy,
A staršy ſkipieŭsia: „Ty što za adzin?“
Dumaju: — Chto-ž ja? — užo-ž Jurkaŭ syn!
„Tutejšy, kažu ja, swoj čaławiek:
Syn baćki swajho, a baćka dziaciej,
Tut i radziŭsia, tut i żywu wiek;
Jurkam zwać baćku, a ja dyk Maciej.
Wun hdzie i chata, i wyhan, i sad;
Tam ũnie maja ũonka, a tut hare brat!“...
Jon kipić horaj, pytajučy łaje,
Kryčyc i bjecca i u twar ſturchaje.
— „Dy chto ty, dy chto ty, — ci ruski, ci nie?“
Ja daj krucicca tudy i siudy,
Dumaju: — što-ž skazać jamu mnie? —

— „Ja nie našu, kažu, barady!“
— „Da ty, jon kaža mnie, wiery jakoj?
Ci ty prasaŭny, ci ty — palak?“
— „A dajcie-ž, panočku, kažu, mnie pakoj,
Dy ja-ž tutejšy, jak kazaŭ, dyk tak!“...
Jak ściebanie praklaty mianie, —
Až u wačach čyrwona zdałosia!
Kab ja-ž u čymkolwiek, u jakoj winie,
A to i nia wiedać skul uziłosia?
Ja kažu hetak: „Kali-ž užo tak,
Što waspan bjeśsia biaz-daj pryčyny,
To musić i praŭda, što ja palak
I budu palak ja ad hetaj hadziny!“...
Nu i dali-ž mnie dobra na znak:
Ciahnuli biüşy až ũ Žamasłaŭ,
Kab pomniŭ krepka, što ja palak,
Kab i wam heta zdareńnie skazaŭ.

Toje prajšłosia, pajšli j kazaki;
Kali pad wosień zawuć nas u zbor:
„Pryjechaŭ, kažuć, načalnik taki,
Sam kniaź Chawanski: idziecie u dwor!“
Triba ũsio kidać (choć światam było).
Narodam, jak makam, ũwieś dwor zaliło.
Kniaź u paletach, wiasioły taki,
— „Ech, kaža, rebiaty, — wy duraki,
Što ũ ruskaj ziamli, dyj kataliki!
Nu, car was pryjmaje u swaju wieru;
Daść ziamli mnoha!... Wy na papieru
Tut padpišycie, a pop paświencie,
Budzie ũsio dobra, usiudy pašencie...
Nu, bratcy, wypjem pa čarcy usie;
Baciuška kryž i krapidła niasie!“
My-ž tolki — zirk adzin na druhoha,
Maŭčym, trasiomsia, nia kažam ničoha:
Jon-ža Mirona za plečy uziatŭ,
Wiadzieć da stała, harełki padaŭ:
— „Pij na zdarouje i tak pišy:
Wot sabralisia dźwie tysiać dušy,
Ruskuju wieru chočam pryniać,
Kab katalickaj nia wiedać, nia znać“...
Miron papiarchnušsia, jak chusta źbialeŭ,
Hlanuŭ na ũsich, na mianie pahladzieŭ —

„Jak, kaža, ludzi, tak, kaža, i ja,
Spytajcie, kaža, wun Macieja,
Jak jon dy skaža pierawiarnucca,
Dyk usie wioski na jaho zdaducca!“
Ciahnuć mianie da taho kniazia,
A tut aź muraška za skuraj łazie.
„Nu što, maładziec, napjomsia wodki?“ —
Dajeć mnie hrošy, taki sałodki:
Usio hawora, radzie, pytaje,
Žonku całuje, dziaciej hajdaje.
— „Nu, što-ż — nadumašsia, ci užo hatouš?...
— Nadumašsia, kažu, kab sto katouš
Drali mnie skuru, piakli na ahniu,
Ja wiery swajej tyki nie źmianiu!“
Ich! Zaki pieuš tut toj kniaź, aź zarouš,
Aź wyłupiuš wočy, ščyrwanieuš, jak krouš...
— „Rozah padajcie, nahajak, sto łoz!
Jon z wiery śmiajecca mnie tut-ža pad nos!“
Chapili mianie jakijšč hajduki,
I rozah padali čatyry puki.
I bjuć — nie balić, choć za serca biare:
Za što-ż jon, praklaty, mnie skuru dziare?!
Jak kryknu ja heta: „Ej, bijcie-ż macniej,
Macniejšy ad wiery wašaj Maciej!“
Wot tak-to chryścili mianie kazaki
Z tutejšaha dy ũ palaki!

BOH NIA ROŪNA DZIELE.

*Boh siroty lubie, ale doli
nie daje.*

Prykazka.

Čym to dzejecca na świecie,
Što nia roūna dziele Boh? —
Adzin chodzie u sajecie,
U zołacie z pleč da noh,
A druhomu, kab prykrycca
Choć anučaj — wielki trud;
Ŭwieš, jak rešata, świcicca,
Adny łaty, adzin brud!

Adzin maje chataŭ mnoha,
A wialikich — kaścioł moŭ;
Uwiaści-b tudy choć Boha —
I toj-by z ich nie pajšoŭ.
U druhoha ŭ ścianie dziury,
Wiecier chodzie, dym i śnieh;
Tut karowa, świńni, kury...
Tut pakuta, tut i hrech!...

Hety jedzie u wahonie, —
Ciopła, miakka, tolki żyć!
A lacić, — jak wihar honie,
A jon sabie tolki śpić!
Toj ŭ miacielicu, ŭ marozie,
Što aź won jamu pre duch,
Paŭzie z kłunkam pa darozie,
U śniahu uwieś pa bruch!

Hety chleba i nia znaje,
Tolki miasa, dy piroh,
I sabakam wykidaje
Usio toje, što nia zmoh.
A toj chleb żuje z miakinaj,
Chlopča kwas dy lebiadu,
Razam żywieć i jeść z świnkaj,
Z kaniom razam pjeć wadu!

Adnamu dziesiątki-służki
Zarablajuć sotni sot;
Ruki ŭ jaho, jak paduški,
Jak kiśiel dryżyć żywot!
Druhi-ż sam aź na dziesiątak
Pracujućy, lje swoj pot,
A wysachšy, jak apłatak,
Cianiusieńki, jak toj knot.

CHCIWIEC I SKARB NA ŚWIATOHU JANA.

Pry wyhanie ŭ wioscy, u samaj pierahoncy
Była chata krywieńka ŭ wadno wakonca;
U chatcy adzinoki żyŭ chciwiec laniwy,
Što думаŭ biaz pracy zrabicca ščaśliwy.
U hrošach, jon думаŭ, ŭsio ludzkoje ščaście.
A jon-ža pawinien hdzieści skarb napaści!

Za milu-ž za wioskaj dy byŭ les zaklaty;
A chciŭcu-ža les toj jak-raz proci chaty.
U tym lesie zaklatym nie rasło ničoha,
Praz jaho nikoli nia išła daroha;
Bajalisia ludzi u toj les zachodzić,
A jak chto zabłudzić,—čort pa try dni wodzić!
Pjany chciwiec jšoŭšy z wiasiella da domu,
U toj les ubiŭsia, zalez siarod łomu.
Wot staić jon heta, klanieć — praklinaje,
Kali hlanie woddal, — świetłačka mihaje;
Dumaŭ — chata blizka, ci chtoś pasieć koni;
Kinuŭsia na świetła, prajšoŭ moža honi,
Až hladzić — ahoń toj dy z ziamli biarecca,
Choć haryć — nia pale; nia možna j sahrecca,
Spałočaŭsia chciwiec, aź praćwieraziŭsia,
Sam nie ahladzieŭsia, jak i apyniŭsia
Až u swejej chacie, aź na pieć zabiŭsia!

Nazaŭtra pa wioscy ab usim ab hetym
Wiestka ablaciela, jak papier štafetam.*)
Adzin skaža wierna, druhi pierajnača,
A koždy paswojmu zdareńnie tłumača.
Adzin kaža, — peŭnie małanka bliskała,
Dyk pjanamu chciŭcu u wačoch i stała,
Druhi — što to świetłaść z mahiłki światoha,
Peŭnie chciwiec budzie ščaśliwy ŭ Boha.
A druhija kažuć, što to skarb zaklaty,
Što chciwiec, jak znajdzie, dyk budzie bahaty!

A chciwiec—daj dumać: jak-by tuť razžycca,
Choć-by hetym skarbam z čortam padzialicca.
I siadzić na pryźbie ci ŭ świata, ci ŭ budni,—
Kali raz pad wiečar wylazie čort z tudni!
Apratka niamiecka, z pieradu kurtata,
Kapialuch wysoki, jak żyd nosie ŭ świata;
Portački, jak dudki, sam jakiś cybaty,
I šklanyja wočy, z zadu chwest kurtaty...
Chciwiec dahadaŭsia, što to za pasłaniec,
Sa strachu zatrośsia, tak jak toj pahaniec;
A tyki pytaje, trochi ačuniaŭšy:
„Chto-ž taki, paničyk?“—niby nie paznaŭšy...
—„Dy ja nia tutejšy, plipatent **), zдалoku,

*) pasłaniec z wiestkaj, daniasieńnie jakoj wymahaje wialikaha paśpiechu.

***) plenipotent — dawierany.

Duшы zakuplaju dla pana što roku!“

— „A waš pan bahaty? ci doraha płacie?

— „Ich — kaža, — miljony jon na heta tracie,

Jamu treski a hrošy, što hrošy to treski;

Usiakaha kupić, aby tolki kiepski!

— „Našto-ž duшы kiepskija, zdajecca?“

— „E, bo dobry u dobrym psujecca!“

— „Ci-b to mnie nia možna pradacca wašeci,

Kab ja byŭ bahatšy ad usich na świecie?“

— „Možna, — kaža niemčyk, — a čamu-ž nia možna?

Kišeń majho pana poŭna, nie parožna.

Pry sabie nia maju, ale wun, u pušcy,

Lažyć skarb zaklaty za rojstam u hušcy,

A tam, na zaścienku, jość wiedzma staraja,

Pakaža, jak brać skarb, jana usio znaje! —

Naša duša, twaje hrošy!“ — I zapisaŭ štości,

A sam kinuŭsia ab ziemi, zabraždželi kości,

Wichram zakrucila i jon źnik, jak piana.

Chciwiec — źwiak na kamień, aź pabiŭ kalena,

Spałočaŭsia čysta, što aź pražahnaŭsia,

Nawat plunuŭ trojcy, złažyŭ trojcy fihu,

Ale... čort zakreśliŭ dušu sabie ŭ knihu!

Wot nazaŭtra chciwiec prad uschodam rana

Lacić da tej wiedzmy, kazaŭ-by da pana.

Wot užo i blizka jamu da zaścienku...

Stała čahoś strašna! Idzieć pamaleńku.

Až skul uzialisia, jak tuman z dubrowy,

Kruki i warony, saroki i sowy,

Dy jak stali krakać, hałasić, śmiajacca, —

Chciwiec aź schisnuŭsia, kab nazad padacca;

Uziaŭ kamień, kali puścić, kali uciarebie,

Dy trapiŭ nia u ptuški, a sabie pa łebie!

Až zarahatali kamieñni pa polu,

Až sypnuli ślozy u chciŭca ad bolu.

Dawaj taptać łapciem kamieñni sa złości...

Kali hlanie — wiedzma! Adny tolki kości!...

Kali harknie chciŭcu u waroñnie horła:

„Jakaja-ž—to niemač ciabie tut prypiorła?“

— Maju intaresy, — kaža, — da wašeci,

I daŭno pryjšoŭby, kab nie twaje dzieci...“

A jana praz komin hladzić i hawora:

— Ja ciabie čakała, ale nia tak skora.

Nie rabi mnie hłumu, a idzi u sieni,

Ale zažmur wočy, wywiarni kišeni
I paŭzi na brusie, dy napierad zadam,
Pad ścianu pralezieš jaščarkaj, ci hadam“...

Uwajšoŭ jon hetak u toje miaškańnie,
Až spacieŭ sa strachu! Kali, heta, hlanie:
Paŭniusienka chata ptaškawych hałowak,
Kryłočkaŭ, i nožak, i celych pałowak:
Tam świšča, tam wišča, to krekča,
Hetaja stohnie, a druhaja klekča,
A wiedzma jak kryknie karšunowym basam,
Dyk usio zamoŭkła zaraz tym-ža časam.
— „Nu, każy-ž, što treba? Musi ci nia hrošy?
Bo widžu dla nas ty čaławiek charošy!“
— „Eha-ž, — kaža, — skarbu chacieŭ-by dabracca,
A waša, dyk znaješ, jak za jaho ŭziacca!“
— „Widziš, jaki łasy? To-ž heta nia žarty!
Pahladžu ja ŭpierad, ci ty jaho warty:
Zadam try raboty, — jak wydzierżyš probu,
Dyk zabiareš skarby, a nie — dyk chwiarobu!
Nanasi-ž paznohcem mnie wady wiadzierca,
Z maleńkich pylinak, wot pa hetaj miercy,
Pastaŭ stoŭp wysoki, dy jak wołas cienki,
I źličy listočki na ŭwieś les huścieńki!...“

Musić tut i niemčyk tyki pamoh troški,
Dość, što krutam-mutam wypaŭniŭ da kroški,
Adkul i achwoty i rozumu stała?
Usio zrabiŭ chciwiec, što ni zahadała.
Wiedzma jaho chwale, hładzie pa hałoŭcy;
Padała wiačerać čahoś u latoŭcy;
Zdajecca jaješniu i z sawinym šmalcam,
Sama jaho kormić, papichaje palcam...
Potym taho kaža: — „Kali ty, ladačy,
Zachacieŭ tak skarbu, dyk idzi-ž u nočy
U les pierad Janam, kab ni brech sabačy,
A ni śpieŭ piatušy, a ni ludzki wočy
Nia byli ŭ praškodzie. U paparać siadzieš,
Chustačku padścieleš, dobrańka razhładziš,
I čakaj paŭnočy. Paparać daść kwietku,
Ty struśni na chustku paparaci wietku,
U chustku zawiąžaš kwietačku ty tuju
I budzieš mieć skarby, kali pašancuje.
Tolki, dziaciuk, słuchaj: kab ty nie žahnaŭsia,
I, niasučy skarby, kab nie ahladaŭsia!“

Chciwiec, dačakaŭšy prad światoha Jana,
Zajšoŭ u les daloka ad samaha rana,
Wyspaŭsia za sonca, wiečaram pamyŭsia,
I sabie čakaje: ci skora paŭnočy?
Pastawiŭšy słupam na paparać wočy;
Tolki zirk: pa lesie kažany, jak muchi,
Kala jaho kruciać, počazuć rapuchi,
Hadziny sujucca, a sowy hałosiać,
Waŭki strašna wyjuć, aź recha raznosiać;
Ažno les trasiacca! I chciwiec zatrošsia,
Ale strach padoleŭ i usio prajšlosia,
I usio zacichła, jak mahilka ŭ nočy!
Chciwiec znoŭ pastawiŭ na paparać wočy,
Wieciarok pa lesie listki raźwiawaje,
Struchnułasja paprać, jak-by to żywaja!
Kali hladzić chciwiec: — kwietacka, jak sonca
Zabliščela jasna, choraša biaz konca!
Strasanuŭ na chustku chciwiec kwietku hetu
I lacić da chaty z kwietkaj, jak štafeta!

Ciapier chciwiec wiedaŭ usio na świecie čysta.
Što ŭ ziamli siarodku, hdzie siła niačysta,
Jak źwiary haworać, skul wada u rečcy,
Kali što nasiejać, adkul što biarecca,
Kali budzie wiecier, maładzik nastanie,
I kamu jakoje hdzie budzie spatkańnie.
Umieŭ pierakinuć siabie, ci druhoha,
Choć u što zachoča, aby ni ŭ światoha!
Z skarača nadoje małaka kadušku,
Z wady zrobić wodku, z kamienia padušku;
Jak zachoča, — dochnie skacina ad woka,
Wiedaje, hdzie skarby, choć-by jak hłyboka!
Znaŭ lačyc šalonych i kroŭ strymać z rany,
Zahawaryć zuby, ci wočy pahany,
Załomy ŭ życie zakrucić pa złości,
Ci wyžać čużyja, jak zakrucić chtości,
Taki staŭ dasuży, što świet ździwawaŭsia,
Adkul heta chciwiec rozumu nabraŭsia?
Usio, usio čysta staŭ wiedać, jak treba,
Tolki što nia wiedaŭ, jak zarabić chleba.

Uziaŭ jon siakieru, rydloŭku pad pachu
I idzieć u les toj biaz żadnaha strachu.

Prychodzie da miejsca, hdzie światło mihnula,
Štyrchanuŭ rydloŭkaj, aŭ ziamla zdryhnuła,
Jak ludzkija hrudzi, i aŭ zastahnała
Źalaśliwa, ciaŭka, jak-by wot kanała!
A waŭki, miadźwiedzi, katy i sabaki,
Hadziny, rapuchi i ŭziary usiaki
Kali zahałosiać, jak zakryčać ptaški,
Aŭ chciŭcu za skuraj sypnuli muraški,
Pot paliŭsia curkam, wałasy paŭstali...
Chciwiec strach padoleŭ i kapaje dalej.
Troški pačakaŭšy, — skul bralisia kryki —
Šabli zaŭwinieli, zabraŭdŭzeli piki,
Bjuć u barabany i kryčać sałdaty:
„Ławi, rubi nohi, kab nia ŭciok da chaty!“ ...
A chciwieć kapaje, jak-by i nia čuje.
Tut lacić kareta... — Ot-ot zadratuje!
Tam sotniami koni jaho nalatajuć,
Churmany haniajuć i aścierahajuć...
Jon usio kapaje, — wot tak, jak naniaŭsia.
Jak uŭo-ŭ i hetym stracham nie paddaŭsia —
Hadziny z bałota i wuŭoŭ ci mała,
Lezuć prosta ŭ wočy i tykajuć ŭała.
Chciwiec strach padoleŭ i dalej kapaje,
Jak-by to nia čuje, jak-by to nia znaje!
Potym waŭkałaki, smaŭŭy, waŭkałudy,
Zubastyja wiedźmy sabraliś z usiudy;
Na jaho sujucca, zubami skryhočuć, —
Jon tyki kapaje, aŭ čerci rahočuć!
Asesaraŭ, sockich, uradnikaŭ chmara
Nalaciel, hroziać, druhi aŭ udara...
Jon usio kapaje, ani ahłaniecca.

Skarb i pakazaŭsia, — niama kudy dziecca!
Kacioł, jak kaduška, ŭalezam abity...
Abuchom, jak tresnuŭ, dyk puścili nity,
Rečkaj palilisia nowyja dukaty,
A chciwiec padumaŭ: „ciapier ja bahaty!“ ...
Nabraŭ ich biaz liku, u miašok nasypaŭ,
Na plečy zakinuŭ, zradzieŭ, — aŭ zachlipaŭ,
I... lacić da domu z tymi dukatami...

Aŭ tut i pahonia ziamlu kapytami
Rwieć, jak dahaniaje, aŭ sapuć ich koni!

Jon čuje, što blizka, moža niamà honi, —
Dukaty ũ lisički, a sam u kałody
Pierakinuŭs zaraz i prapaŭ, jak ũ wòdu!
Kali-ž nalacielì kałmyki, arapy,
Šablami machajuć, aź trasucca chrapy,
Dy nijak ničoha nia mohuć daradzić.
Tak to umieŭ chciwiec i śled swoj zahładzić.
Tyja-ž pastajali, pacmokali trochi,
Koni zawiarnuli i pajšli, jak błochi.
Kałodu ũ siabie znoŭ, lisički ũ dukaty
Pierakinuŭ chciwiec i lacić da chaty.

Kali ũ poŭdarohi čuje — iznoŭ honiać,
Kryčać i stralajuć i šablami zwoniać.
To byli tatarzy — kudłatyja šapki,
A twar,—jak dźwie skuły, a wočy,—jak krapki.
Jak zhledzili chciŭca, — kali zapišćeli,
Až pryłahli koni... ale nie pašpieli.
Chciwiec wierć u duba, a hrošy u roja,
A miašok u wulej! Udałosia i toje.
Cmokajuć tatarzy! Prapaŭ, jak u wodu!
Adzin kaža: „Treba-ž złasawać choć miodu“.
A tut na ich koni pčoły, jak sunucca, —
Ledźwie paŭsiadali, kab nazad wiarnucca!

Chciwiec znoŭ ucieki. Pad wioskaj, za honi,
Čuje zabubnieła i znoŭ chtości honie!
To hnalisia turki tak, jak padčas bitwy:
Pałašy krywyja, wostryja, jak brytwy,
U zubach kindžały, hoławy abryty,
Browi tak, jak wusy, a twary siardzity!...
Chciwiec kinuŭ kamień, a hdzie jon kaciŭsia,
Tam ručej hłyboki, šyroki zrabiŭsia;
Na ručaju čowien i buč na dnie rečki
Poŭny karasiami. Turki, jak awiečki,
Saŭsim nie paznali, što to pierakinuŭ
Chciwiec siabie ũ čowien! I ciapier nia žhinuŭ.
Turki zawiarnuli, a chciwiec ucieki!

Užo tut pad chatai susied niedaloki,
Jak kryknie na chciŭca: „pačakaj ty, sknera!
Padzielimsia skarbam! A, jaki niawiera!“
Wytrymaŭ i heta i nie ahladaŭsia,
Stanuŭ na parozie, za zakrutku ũziaŭsia,
Až tut sam saboju uziaŭ miech pradraŭsia;

Jak sypnuć dukaty, dyk až zahrymieła!...
Nia wytrymaŭ chciwiec, — u wačach ściamnieła...
Ahlanuŭsia — widzić: ażno čort śmiajecca,
Kryŭlaje, rahoča, za boki biarecca!

Tut abamleŭ chciwiec, jak snop pawaliŭsia;
Na ranicy tolki z rasoju prabudziŭsia;
I najpierš zahlanuŭ — skarb jaho ci ceły?
Zirk! I huby raźwiesiŭ i staić zdurnieły:
U miachu ūsio treski, a hrošy nia stała;
A duša za čary nawieki prapała.
Z paparaci kwietku chciwiec hdzieści straciŭ,
Dušu zahubiŭ jon i nie razbahacieŭ!
Ciapier nia to dziesiać, — troch nie pieraliča,
Nia chciŭcam, a durniem kožny jaho kliča.
Woś chciwaść na hrošy dawiała da zhuby:
Niama ū świecie lepiej, jak swoj hrošyk luby,
A to, jak katory čaławiek charošy, *)
U dobrym zdaroŭi wiek zżywie biaz hrošy!

HDZIE ČORT NIA MOŽA, TAM BABU PAŠLE.

Adzin mużyk dy dobra z žonkaj ładziŭ,
A heta-ż čortu ū horle kość.
I što jon tolki nie rabiŭ — nia zwadziŭ,
I niemaraść biare i złość.
Čort z chaty won idzie, chwastom tre wočy:
Źal dušy jamu, a nawat styd;
Nia raz nia jeŭšy byŭ, nia spaŭšy nočy,
A tut darmo — sabie abryd!

Kali hladzić, — škułdyk, škułdyk babusia,
Jakraz u tuju wiosku jdzie;
Čort dumaje: daj babie pakłanisia,
Jana ich peŭna raźwiadzie,
Prad babaj čort takim charošym staŭsia,
Až wyščyryŭsia babin kłyk;
Čort žal swoj raskazaŭ i abiacaŭsia
Dać babie paru čarawik,
Jak tolki muž dy žonku addubasie;
I prysiahu pa swojmu daŭ,
A baba ūmih za dzieła uziataŭsia!

*) Charošy — u značeńni: dobry.

(Čort babu peŭna dobra znaŭ
Jašče tahdy, jak jabłyk kraľa Ewa,
U rai Božym, hdzieści tam,
Z taho praklataha praz Boha drewa,
Što praz jaho prapaŭ Adam).

Woś babka zaraz šušć da žonki na sakrety;
Dawaj chwalić, što dobra tak żywuć,
Što redka hdzie znajści takoj kabiety,
A lepšych, dyk nihdzie nia čuć.
A možna-by i lepiej nawat žyć,
Kab žonka wiedała sakret,
Umieła jak na toje waražyć, —
Jašče-by lepšy staŭ joj dzied.
— „Jość u mužčyn na samym harlaku
Hrubiejšy wałasok adzin,
Jak śpić, — zhali jaho, dyk budzie da wiaku
Słuchmiany dla ciabie, jak syn!“

Tut babie žonka nadała, što mieła,
I baba z Boham wyjšła won,
A žonka z radaści i południa nia jeła:
Što wiek-ža budzie dobry jon!

Mužyk hare, i blizka la miažy,
A baba mima jdzie... Škułdyk —
I stała! Kaža: Boža pamažy!
Jak treba, adkazaŭ mužyk.

— „Što dobraha čuwać, babusia, u ludziach?

— Aj, čuła, čuła siańnia šmat!

Ci to kazać, ci nie kazać? Bo strach!

Ciapier na brata idzie brat,

A žonki wiernaj — hdzie ciapier šukać?

I u twajoj kachanak jość;

Zmaŭlałasia, — jak budzieš ũ poli spać,

Dyk brytwaj tabie zrobie štość!“

Skazaŭšy heta, — marš u les babusia,

Jak lis lahła za pieršy kust;

Cichusieńka lažyć, choć kašal dusie,

Nia puścić nawat pary z wust!

Až žonka z południem lacić ad wioski,

Schawaŭšy brytwu u kišeń,

Na wobmiežku pastawiła dar Boski

I kliča muža, jak što-dzień.

Jon chmurny štoś i jeść nia nadta choča,

A potym zaraz loh zasnuć.
Zasnuŭ!... A žonka ŭ kišani šapoča...
Dastała brytwu — i čuć-čuć...
— „Ha, rezac, podłaja ty dušahubka!“
Zaroŭ, jak toj šalony byk:
— „Dyk wot jakaja ty, maja hałubka!“...
I daj bić žonku toj muzyk!...

Ždziwiŭsia čort, što baba tak zrabiła,
Uziaŭ jaho prad babaj lak.
Cižemki babiny natknuŭ na wiły,
Zdaloku daŭ, — bajaŭsia tak,
Kab baba i jamu žyćcia nia struła,
Nie narabiła ŭ piekle štuk,
Nie nabrachala-b tam, što čuła,
Abo, što jon — jaje bajstruk.
Z tych por, jak čort hdzie nie daradzie,
Tam słuchoje jon babskich rad,
U babskaj krucicca hramadzie,
I ŭ piekle tym trymaje ład!

KIEPSKA BUDZIE!

Jak ja tolki naradziŭsia —
Bačka skazaŭ: — kiepska budzie! —
Nu dyk ža-ž nie pamyliŭsia:
Ždziekawaliś Boh i ludzi.
A čym kiepska? Bo u marcy
Ja radziŭsia (post praŭdziwy,
Ciažki miesiac ŭ haspadarcy;
Jak prażyŭ chto — budzie żywy).
Pierajeŭsia chleb da kryški,
Bulby tolki, jak pasiejać,
I prywarku ani lyžki,
I skacina — choć raźwiejać;
Ni sałomki,—nia to siena,
Choć-by na raz dla skaciny;
A tut droŭ ani palena;
A tut jačče naradziny!
Treba-ž babie bochan chleba
I harełki-ž treba plašku,
Jašče-ž chryścić chłopca treba...
Wot i dumaj, jak siarmiażku
Niaści żydu pad zastawu,

Ci pradać kania, karoŭku.
— „Sieŭ, — kazaŭ jon, — ja na ławu,
Uziaŭsia za hałoŭku,
I zapłakaŭ, aŭ zaliŭsia,
Tak, jak baćku pachawaŭšy...
Kiepska zrabiŭ, što radziŭsia,
Kiepska budzie, świet paznaŭšy!“
Ci to słowa jšło urokam,
Što kazaŭ u kiepskim časie,
Ci chto kinuŭ takim wokam?...
Nu i dola-ŭ udałasia!
I zbyłosa-ŭ baćki słowa!
Wot u tydzień wiazuć heta
Chryścić mianie da Makrowa
Kumoŭ dwoje i kabieta.
U Aborkach most sarwała...
A ja-ŭ byŭ — čuć żywy, słaby;
Rada-ŭ-radu, na tym stała,
Što achryścić z wady baby.
Z Biareziny ŭmieniu wady
Kuma sama začarpnuła,
Pamatała siudy — tudy,
Trojčy na mianie linuła.
— „Woś i chrest uwieś tut, kaŭa,
I ksiondz chryścić hetak sama,
Tolki jašče čymś pamaŭa,
A chłapcu ŭsio roŭna — jama!
Choć-by żywym dy dawieźci,
Kab darohaj nie skanała, —
Skaŭuć: kiepska wiazła hdzieści,
Abo tuha spawiwała!“...
Hetak mianie pachryściŭšy,
Wiazuć nazad ŭžo da matki,
Wočy dobra pazaliŭšy,
Ledźwie uniašli da chatki.
Zakusiŭšy tut, jak treba,
Pakumalisia i kwita!
Baba ŭziała bochan chleba,
Plašku wodki, torbu żyta;
Razyjšlisia i pasnuii.
Matka-ŭ mianie kałychaje:
— „Luli, — šepča, — synok, luli!“...
A jak zwać? Sama nia znaje.

Wot nazaŭtra z pazarańnia
Biażyć matka da kumoški,
Dy pytaje: jak prazwańnie
Dali synu? Lonu troški
Tut pryniesla pry zdareńni,
Troški sała, krup sa žmieniu...
A kuma-ž była praworna;
Choć što zbreša, nie zapniecca,
Krucie sabie ũ sieniach žorny,
Triba-ž sahać, — kudy-ž dziecca?!
— „Imia, — kaža, — twajmu synu
Ksiondz chacieŭ dać pa kantyčcy;
Dumaŭ jon moža z hadzinu;
Ŭziaŭ knižku, jak staŭ rycca,
Dyk daŭ potym z kalindarka!“
Matka chutčej z chaty ũ sieni,
Jak-by ciwun hnaŭ pa karku,
Ŭsio šepča to imieńnie:
— „Alindarka, Alindarka!“—
Prylacieŭšy tak da domu,
Za kałysku uziałasia
I zradziela, jak światomu,
Što aź ślozmi zaliłasia.
I kałyša i hałosie:
Nadta imia ũpadabała;
Nadta dobraje zdałosia,
Što takoha i nia znała!
Woś i klikać mianie stali,
Skalindarkam, Alindarkam...
Nu, jak znali, tak i zwali.
Ale woś, što z haspadarkaj?
Najpierš koń zdoch, taho-ž leta
I ciałuška, jak łań, pała...
Matka-ž, wiedama, kabieta,
Zniadužela i zapala,
Hadkoŭ zo-try paciahnuła,
Ŭ marcy j ručańki zharnuła.
(A ũsio ũ marcy, treba-ž heta!
A razumnaja była kabieta!)
Z taho hora bačka biedny
Staŭ markotny, jak mahiła.
Było — siadzie, taki bledny!

— „Što-ž ty heta narabiła?!“
Hetak skaža i zapłača.
(Chto-ž pačuje, chto ubača?)
Potym daj pamalu swatać;
Treba-ž, wiedama, žanicca,
Kab było kamu pałatać,
Kab było u što źmianicca,
A tak usio pamarnieła:
Kury, husi, nawat świńni;
I świńnia dziaciej pajela,
I karowa marnie hinie...
U wosień dawaj šukać pary.
Dy niwodnaja nia choča;
Adnej biedny, druhoj stary,
Trećcia — čort zna, što taroča:
— „Addaj, — kaža — Alindarku
Kudykolwiek, choć na ludzi,
Siadź na našu haspadarku,
Tady wyjdu, dobra budzie!“
Bačka kidauš zo-try tydni,
Jašče horaj zažuryšia,
Pradauš siaki-taki złydni,*)
Razłajdačyšia, rašpiušia,
I umior tak pad harodam,
Uščamiušy ũ płot hałoŭku.
Šapku znajšli aź za brodam
I u šapcy załatoŭku.
A na-zaŭtra prywioŭ socki
Asesara, panoŭ troje.
Trup toj zrezali na kločki...
(A u marcy-ž było toje!)
Mianie ciotka, u wapieku
Uziaušy, troški padraściła,
Dy jakomuś čaławieku
Jak za syna adpuściła.
Niezadoŭha źmiorła ciotka:
Ja staŭ kruhlaja siotka.
Ci hdzie dniuju, ci načuju,
A ũsio biadu swaju čuju!
Pastuchi źbiarucca ũ haju,

*) Drobnaja haspadarskija rečy.

Piajuč pieśni la biarozy,
A mnie čahoś — sam nia znaju, —
Smutna, ciažka, ciakuć ślozy.
Ros ja hetak za wačyma,
Užo trojčy spawiadaŭsia,
Kali zimoj da wajčyma
Dy uradnik zabłukaŭsia.
Ja siadžu sabie na piečy,
Platu łapci, ŭju abory.
Jon pakuzuje praz plečy:
— „Što-to, syn twoj, — kaža, — chwory?“
— „To nia syn, — ajčym moj kaža, —
Uziaŭ sirotku. Dziakuj Bohu,
Dobry ŭdaŭsia: pozna laža,
Rana ŭstanie i adłohu
Nie zapuście... spahadliwy,
Maju syna, choć nia rodny.
Ažaniu, jak budu żywy,
Budzie Bohu j ludziam hodny!“
— „A let skolki?“ — toj pytaje.
— „Dwaccać, — kaža, — musić maje.“
— „A zwać jak?“ — „Dy Kalindarka!“ ...
Uradnik piša usio šparka:
Jak radziŭsia, hdzie chryściŭsia...
Pisaŭ, pisaŭ dyj pajechaŭ.
Bački jaho uhaścili,
Dali torbačku harechaŭ...
Pośle toha, tak nia dalej,
Jak u tydzień, i asesar —
Šuć u chatu (i z medalaj).
— „A hdzie, — kaža — toj pasesar,
Twoj Lindarka, ci jak zwiecca,
Što chawajecca z niakructwa,
Placieć łapciki na piečcy?...
Ašukanstwa! Bałamuctwa!“ ...
.
A ja-ż jechać mieŭ pa drowy...
Bačka kliknuŭ. Jdu ŭ chatu...
A asesar toj — zdarowy! —
Laś mnie ŭ mordu, potym tatu!
Ja-ż uziaŭ jaho za hrudzi
I pichnuŭ łabom u dźwiery.

Jon jak ryknie: — „Hej wy, ludzi,
Tut razboj! Prymicie miery!...
Tut ryštant, bradziaha skryty!
Woś i łob kaliś byŭ bryty!
Wiaży ũsich, naradžajsia!“...
Mianie laś! — „Ty chto? Saznajsia!“
— „Skalindar, — kažu, — sirota!“
Paciahnuli pa darozie,
Zawiazali i waroty,
My-ż spynulisia ũ astrozie...

.....
Astroh, bratcy, pahladzieŭšy
Mimachodam, wyhladaje
I ničoŭha; bo-ż nia jeŭšy
I ũ wastrozie nia bywaje.
Ale lepšy ũ chacie hoład,
Ŭ darozie wielki choład,
Najciażejša praca ũ poli,
Jak u toj astrožnaj doli!
Widzieŭ ptašku ja u kletcy,
Jak hałoŭkaj potul bjecca,
Aż kryłočkam zatrapoča
I skanaje... žyc nia choča!
Raz lisicu, atkapaŭšy,
Prywiazali my da koła:
Stała-ż hryści što papaŭšy,
Sabie brucha rasparoła,
Rastrybušyłaś na čaści,
Kab nia žyc tak, choć prapaścil...
Našto — hadzinu, miadzianku,
Puści ũ šklanaje načyńnie, —
Sama siabie biaz prastanku
Budzie žalić, pakul zhinie!...
Jak užo-ż skacina taja,
Abo hadzina praklata,
I ta canu woli znaje, —
Što-ż dla našaha-to brata,
Mieŭšy rozum nie skaciny,
Jak znać wolu my pawinny!?...
A ũ wastrozie-ż niama woli,
Ni u čom niama j nikoli!
Ŭ žalezie tyja dźwiery,
Pry dźwiaroch stajać žaŭniery

A narod usio siardzity,
Tak jak-by jašče nia syty
Ludzkich ślozaŭ, muki, jenku;
Nie haworać pamaleńku,
A ũsio zykam, a ũsio z łajkaj,
A ũsio z bojem, usio z nahajkaj.

.
U dziadziniec nas jak pchnuli,
Dźwiarmi tymi jak hruknułi,
Dyk i świet mnie tym zakryŭsia,
Jak-by u trunu zabiŭsia...
Zaraz staršy ũziaŭ za plečy,
Chlasnuŭ trojčy, tak, — biazrečy!
Klučy kinuŭ. — „U chałodnu!“
I abłajaŭ matku rodnu.
Nas pichnułi, jak u jamu,
U ciomnu chatu čwarahrannu,
Dali chleba, wady mieru,
I zapiorli, jak za wieru
U ciamicach kaliś heta
Zamykalisia ad świetu.
Ciomna, zimna!... Prytulicca
Niama kudy! A kahaniec,
Jak-by hubka, tolki tlicca...
Zaśpiawali my ražaniec:
Piajom, płačam, aź hałosim!
Božaj łaski, praŭdy prosim,
U takim jenku, sa ślazami
I pasnułi my ũ toj jamie!
Abudziŭsia ja z zdziwieńnia:
Hladziać u ščelačku pramieńnia!
Ja padumaŭ: łaska-ż Boža
I siudy praleźci moža!
Ahladajusia wakoła,
Jak-by šukaŭ i tut Boha.
Mnie zrabiłasia wasioła,
Nie bajusia ja nikoha.
Znoŭ ražaniec; „Boh uciečka“...
Blaju sabie, jak awiečka;
Kali—braźć klučom u dźwiery
I kryčyc chtoś: — „Hej, wy, źwiery,
Wy buntoŭniki, paskudy,
Wybirajciesia adsiudy,

Tut važnějšym treba siešci,
Was u wobšču zdadziom hdziešci!“
Pawiali nas až na horu,
Pa jakomuš kalidoru...
Dźwiery, dźwiery, ů dźwierach dziurka
I u kožnaj-ža chwihurka,
Jak-by taja-ž wyhladaje!
Hdzie ni hlanieš, usio-ž taja:
Bliščać wočy, twar jak hlina,
I abrosšy, jak skacina!...
Ů turmie, jak u tym hrobie;
Išli, išli hetak z honi.
A smurod tam, što ad woni
Mnie až duch u hrudziach špiorła,
Jak-by cišnie chto za horła.
Tut nam chatu pakazali,
Ůpušcili, raźwiazali,
Wady dali, trochi chleba
I zapiorli znoů, jak treba.
Tut narodu šmat siadzieła.
Hlanuů ja, — duša samleła!
Jak paduški u ich twary!
Ů chacie pusta, tolki nary.
Lažać usie, z nas rahočuć,
Nawat miejsca dać nia chočuć.
— „Dawaj, — kaža, — choć na plašku!
A nia daůšy, dyk parašku
Zaůsiady wynosić musiš,
A ůžo chleba — dyk nia ůkusiš!
My tabie nabjom askomu,
Pakul wierniešsia da domu!“
Ja spałochaůsia, bajusia:
„Wojča naš“ kažu, malusia...
Boh daů spomnić: załatoůka
Hdzieš była ů kašuli ůšyta,
Što dała kališ žydoůka,
Jak padwioz u młyn joj żyta.
Chutka sarwaů tuju łatu,
Kinuů złoty toj na chatu...
I nia ůhledziů, jak chapili,
Tolki widzieů — wodku pili.
Tahdy stali nas pytacca,
Ci zastaůsia chto u chatcy,

Adkul, za što pasadzili?
Inšy wuča, na pytańnie
Dać jakoje pakazańnie:
— „Każy, — kažuć, — znać nia znaju,
Čyj ja jość, z jakoha kraju.
Małym byüşy ślapych wodziŭ;
A padrossy i sam brodziŭ;
Nia prypisany da skazki,
I tak żywu z Božaj łaski.
Boh moj baćka, ziamla — matka:
Znać nia znaju! — Usia hadka!“
Tak da marcca siadzim cicha,
Nia čuwać dabra ni licha.
A u marcy šluć bumahu,
Kab dastaŭlena bradziahu,
Supraciŭnika ułaści,
Ułažeńnia pieršaj čaści,
Što mianujecca „Lindoram“
Dy jšče bjecca z asesoram.
Dy kab byŭ ŭ lancuh zakuty,
Na nahach, kab byli puty,
Prawadžacieli kab srohi,
Kab nia schodzili z darohi,
A kab prosta da načala...
I ci mała tam pišała?!

.
Wot nazaŭtra rana, rana
Nam adziežka naša dana;
Paškidali my siarmiahi,
Sałdat uziaŭ dźwie „bumahi“,
Nas źwiazali i ŭ darohu...
Ja padumaŭ: — „Dziakuj Bohu!
Choć nas soniečka sahreje,
Wiecierčyk na nas pawieje,
Moža doždžyk srybny zmoča,
Moža ptuška zaświarhoča!“
Až zapłakaŭ ja zradzieüşy:
Ot, zdajecca-b, i nia jeüşy
Byŭ-by syty na swabodzie,
Jak toj krolík u harodzie...
Tut zdajecca i skanaŭ-by,
Za swabodu żyćcio-b daŭ-by!

.

Žaŕučočki Boha chwalać,
A pastuški ahoń palać,
A i soniečka pryhreła,
Až mnie ũ dušy pajašnieła.
Da pałudnia išli hetak.
Pry darozie šmat i kwietak:
To praleski, to sasonki,
Wyjhrawaje Boža sonka!
Tak nad wiečar u miejscy stali.
Ŭ chałodnaj načawali, —
Było rozna. Zaŭtra zrańnia,
Jak raz u dzień Źwiastawańnia,
Kličuć mianie da daprosu
(Zadawać to užo čosu!).
Toj sudziebnik maładzieńki,
Taki bystry, choć maleńki,
Ŭsio pytajecca, dy piša,
I nahoj usio kałyša.
Jak spytaŭsia mianie, chto ja?
Ja i spomniŭ sabie toje,
Jak wučyŭ tam toj z astrohu:
— „Znać nia znaju ja ničoha!“
I staroha tut kliknuli,
Papytalisia, raskuli
I da domu pawiarnuli.
A mnie kaža: — „Ty, bradziažka,
Skryŭ ty zwańnie, budzie ciažka:
Sorak rozah, potym „roty“,
Skaży lepiej — adkul, chto ty?“
A ũsio piša, piša, piša
I nahoj usio kałyša.
Pisaŭ, pisaŭ, daŭ druhomu
I sam pajšoŭ kudyś z domu;
Mianie znoŭ-ža — da astrohu!
Tolki ciapier, dziakuj Bohu,
Adzinoki ja zastaŭsia.
Ajčym płakaŭ, jak žahnaŭsia:
— „Pomni, — kaža, — mianie synu,
A ja chiba što sam zhinu,
A ciabie wiarnu da wioski,
Chiba-ž užo hnieŭ byŭ Boski,
Abo-b Praŭda hdzieści źmiorła! —
Wyjmu ciabie im iz horła!

Boh pamoža proci siły —
Praūda wyjdzie, jak z mahiły!“
Skazaū heta, pakłaniūsia,
Dy iznoū ślaźmi zaliūsia.
I mnie stała ũ wačoch ćmiana,
Zaščymieła ũ sercy rana,
Jak-by štości adarwała,
Sam nia znaju, što mnie stała!
Kali hlanu, aćunieūšy, —
Ja — ũ špitalu, zachwareūšy...
Haława maja abryta,
Twar wadoj, ci čym ablita,
A pić chočacca... Zdajecca,
Rečku wypiu, kab pry rečca!
Tak ja pralažaū try tydni,
Pradaū usie swaje złydni:
Nadta jeści staū pamnohu
I paprawiūś, dziakuj Bohu!...
Ja-ż tut lažu i ni rečy,
Što tam stary haspadara,
A jon torby ũziaū na plečy,
Pa načalstwu prošby žara.
Trojčy Wilniu, siem raz Lidu
Jon adwiedaū. Treba-ż wiedać —
Prysiahnuū, pakul nia wyjdu,
Nawat doma nie abiedać!
Razdabyū usie papiery,
Zapisaū mianie u skazku...
Što i bačka-b moža ščery
Nie zrabiū takuju łasku.
Tak u wosień, ũ zamarozki
Prywiali mianie da wioski,
Paźbirali šmat susiedaū;
Kožny hawaryū, što wiedaū:
Jak ja tut, kali radziūsia,
Jak i bačka moj žaniūsia...
Pakazali usio čysta,
I što imia mnie „Kalista“,
Što zawuć mianie „Lindarka“
Tak — na śmiech, što čysta hoł,
Jak lindah, što na chwałwarku:
Uwieś majontak: jon dy woł.
Asesar byū užo nowy,

Čaławiečak tak, ničoha,
Jakiś cichi, niezdarowy
I ciarpliwy... chwalić Boha!
Pašla taho praz paŭhodu,
U marcy-ž, mianie na swabodu,
Dziakuj Bohu, adpuścili
U toj dzień, jak i chryścili!...

U WASTROZIE.

Papiery pryjšli u turmu z Akružnoha,
Što zaraz začniecca sud pašla Kalad!
Siadziela-ž tam našaha brata i mnoha,
Było i niawinnych pamieży nas šmat!
Byŭ pan, što u banku kraŭ hrošy čużyja,
Byŭ pisar, što wydaŭ papiery błaħija...
Ja sam tut siadzieŭ, a za što? Kab spytali,
Dyk ja-b nie skazaŭ, i jany-by nia znali.
A pisana tak, što „strabiŭ żywy znak“,
Kałok na kapcy (byŭ hniły, jak burak)
Pry poli maim mnie styrčeŭ tak, jak skuła,
Naječaŭ kabyłaŭ i słup toj žwiarnuła.
Kab-ža lulku palić było čym nie krasiušy,
Ahoń razłażyŭ, toj kałok paščapiušy.
Pryjechaŭ da domu, pasiejaŭšy hrečku,
Zakinuŭ kabyle, zabraŭsia na piečku.
Nazaŭtra, praspaušysia dobra, na ranku
Zawieć mianie sotnik, stuknuŭšy pa hanku:
— „Uradnik sklikaje narod aź na pole,
Pisać tam štoś treba jamu ŭ pratakole.“
Pajšoŭšy, hladžu ja, aź jon štoś pytaje:
— „Čyja to hranica i hrečka ot taja?
Chto słup aśmialiŭsia spalić samapraŭna,
Kali to było, ci daŭna, ci niadaŭna?“...
Uradnik-ža piša, a ja dyk śmiajusia,
Kažu: — „Och, ja nadta ciabie dy bajusia!“
Pytaju:— „Ci brat twoj, ci bačka hnilak,
Što uziaŭsia pisać prakoł ščyra tak?“

Ci moža toj koł tolki jość twoj ziamlak?
A moža wialiki jakiś byŭ načał,
Ci spraŭnik, ci bolšy jašče hienarał?
Prybłuda! Schawajsia, adkul ty pryjšoŭ,
U nas užo dosyć takich prybyšoŭ,
I kožny zhnije, bo jak koł tut ubiŭsia,
A zrubleny pień tam zhnije, hdzie radziŭsia!
Kabyła maja dyk usich was pawiernie,
Nia to što čapać, ale tolki jak p....“
A ludzi rahočuć, zyjšoŭšyja z chat,
Bo kožny ŭtapić-by uradnika rad.
A jon*tyki toje, što ja kažu, piša;
Druhi raz spytaje, čaho nie dasłyša.
Mianie-ž jašče bolejšy dy śmiełaść biare.
A dziadzka moj blizka za honi hare;
Ja-ž bič jaho ŭziaŭšy, dy z-zadu zajšoŭ,
Uradniku trojčy, jak dam miž wušoŭ!
Až jon zakryčaŭ: „Kaławur, tut razboj!“
I znoŭ zapisaŭ, uziaŭ papiery z saboj,
Jak sieŭ na kania, dyk aŭ pył zakureŭ!
Narod-ža sa śmiechu uwieś aŭ pamleŭ.
Śmiajomsia sabie, a taho nie ŭdahad:
Uradnik — načalnik, nia to, što naš brat!
Za tydzień-ža sotnik pawiestki prypior,
Kab my usie zaŭtra źjawilisia ŭ dwor:
Tut pan prylacieŭ, aŭ na trojcy z zwankom,
Raspytawać budzie pad srohi zakon.
Tut niekudy dziecca, nazaŭtra čuć świet,
Mužčyn z dwa dziesiatki, dwanaccać kabiet,
Idziom da dwara, zamałym nia dźwie mili,
Idziom, a čaho? Kab my znali, choć śnili!...
Adzin kaža: wyjšaŭ to peŭna ukaz,
Kab śkinuć padatki jakija iz nas;
Druhi, — što ziamli dadaduć, ci abrok
Darujuć za prošły, ci hety choć rok.
Łhuć baby, što biskupa wiernuć iznoŭ,

Ci moža bić rozhami budúc panou,
Za toje, što niemcam usio pradali,
I nadta pa šmat što daūhoū zawiali:
U bankach usie až pa wuшы siadziac,
Kidajuć dwary, na Paryży hladziac;
Usie pušcy źmiali u żydoūski kišeń
I żywuć tak biaz zaūtra, aby z dnia na dzień!
Nichto nie zhadaū, čaho kličuć u dwor,
Nichto nie paniaū, što sotnik prypior!
Prychodzim u dwor, — toj načalnik jość tut.
Wychodzie da nas, apranuūшы surdut,
Pytajecca tak: — „A za što wy, rebiaty,
Uradnika zduli, ledź trapiū da chaty?“
— „Zatoje, my każam, — što nadta jon łasy,
Što lubić jaješniu, kurej i kaūbasy,
Unadziūsia nadta jon łazić pa chatach,
Dy niuchać, katoraj muž służa ũ sałdatach!
Dy nadta cikawy, katory što maje, —
Nia to što u świrny, ũ kišeń zahladaje;
Świńnioj haspadaryć u našym harodzie,
Praz dźwiery ułazie, praz wokny wychodzie,
Na poli słupki, — i da ich jamu naūda,
Taho-ż nie utaropie, hdzie kryūda, hdzie praūda;
Jon had, kab pisać, a rabić — to nia robie,
A nam dyk jon tak, jak toj kašal ũ chwiarobie!“
My-ż hetak łapočam, a jon usio piša,
Pytajecca tolki, a sam, — jak nia słyša;
A potym čytaje: — „Takija to ludzi
Uradnika bili, ciahali za hrudzi;
Pryznalisia sami i jak i čym bili,
I znali sami, što zakon prastupili,
Suproci načalstwa, zakonnaj ułaści,
I zmowiliś wioskaj uradnika ũkłaści.
Začynščyk-ža ja: a bo ja toj kałok
Spaliū, a druhich ja u bunt uwałok;
Dyk mianie u wastroh toj-ža čas zapiarci

I sudzić najsražej pa wialikaj staćci!“
Čytaje jon hetak, a mnie dyk zdajecca:
„Jon z našaha brata i z praŭdy śmiajecca:
U zakonie-ž ũsie roŭny i pan i mużyk,
A što-ž to uradnik za wielki indyk?
Jak jon kaho trešnie, dyk heta ničoŭha,
Jaho-ž nie datkni, tak jak Jurja űwiatoha!“
To tak думаŭ ja, ažno wyšla nia toje,
Uradnik na słuźbie — to dzieła druhoje:
Tahdy űcieraży ty jaho, jak toj skuły,
Bo jon — to nia jon, a to joűć artykuły,
Raździeły, staćci i ũsie „zwody“ zakona,
Mużyk-ža, naű brat, toj uűiudy warona;
Zdałosia-ž mnie, űto ci durniu, ci űelmie,
Ci chitry jon budzie, bahaty choć wielmi,
Mundzir choć nadzienieű, űupan choć-by nowy,
A durniem-ža budzie durny biezhałowy;
A űelmu-ža niucham pačuje sabaka,
I űiudy dla űelmy čeűć budzie adnaka.
I prykazka-ž kaža, űto Boh nie ciala,
Z usiej hramady paznaje kruciela!
Zakony-ž, a думаčki našaha brata,
Jak noć — a to dzień; heta — budni, to — űwiata!
Wot hetych zakonaŭ paŭiać ja nia moh;
Za heta-ž ciapier ja papaŭsia ũ wastroh.
Ciapier užo tut, dyk mnie wočy praciorli,
Paznaŭ, jak u baćkawu chatu zapiorli...
Oto-ž i zawuć i mianie na toj sud
Wučyc űanawać i načałstwa i knut,
I słuŭ, űto hnijeć, stajučy la daroh,
Bo načał, knut i słuŭ, to daŭ Boh!

BYŬ U ČYSCY.

Raz u dzień zaduűny, jak raz a paŭnočy,
Idu ja da domu... a ciomna i űjuha!...
Nia kab zaliŭűy saŭsim užo wočy,

Ale tak, u mieru, padwypiüşy tuha.
Idu i miarkuju: ci to ciapier ščaście,
Jak panoŭ nia stała, ci to była dola?
I liču na palcach: panščyny dwanaście,
A hadoŭ da tryccać, jak nastala wola...
Tam byŭ akonam, kamisar i ciwun,
Namieśnik, laśničy, chmistrynia, pany.
I kožny mieŭ prawa uziać za bizun,
I kožny mieŭ prawa da našaj śpiny...
A ciapier?... Oj, štości kiepska wychodzie,
Ciapier ci nia bolejš nastala panoŭ?!
Nia nadta swabodna u hetaj swabodzie,
I dawaj ja ličyc panoŭ nowych iznoŭ:
Starasta, socki, pisar, staršyna,
Pasrednik, uradnik, asesar i sud,
Żjezd mirawy, prysuctwy i schod...
Až padniałasja sa strachu čupryna,
Až palcaŭ nia stała na ŭwieś hety ščot,
A palcami-ž treba karmić hety lud!...
Idu... kali — šuć, jak małankaj spalić,
Staić, tak jak-raz, što umior, akanom.
Pryhledžusia: — jon, tyki jon i staić,
I stryžany-ž wus i staiś z bizunom...
Schudaüşysia, — tolki skura dy kość.
A biely ŭwieś čysta, biely, jak śnieh,
Tolki na sercy plamački jość,
I plamki na palcach, — musić to hrech!...
— „Braciku, kaža, bracie, Maciej!
Ratuj maju hrešnuju dušu
Z čysca, z ruk podłych čarciej,
Abo nawieki zahinuć ja mušu!
Dwaccać piać hod, što u čyscy ja pioksia,
Usie hrachi wybyŭ, usich-ža adroksia,
Tolki na sercy wot hrech, jak smała,
Prylip da mianie i nia zmyty —
To za žonku twaju: sahrašyŭ, jak żyła;

Za ciabie, što niawinna byŭ bity.
Och, idzi ty sa mnoj, začarpnuŭšy wady,
Až da čyscu taho, až na dnie,
I wybač ty mianie, što jak byŭ małady,
Twaja žonka-krasa spadabałasia mnie.
I pali ty wadoj mnie na serca, Maciej,
Budu Boha malić za ciabie, za dziaciej!“
Ja zapłakaŭ z žalu, ale dumaju: dość
Naciarpieŭsia i jon, dobra, što jšče żywy,
Hetak ssoch ad ahniu, — tolki skura dy kość.
Pajdu ũ čyścieć ja toj, pahladžu na dziwy!
I dziwy-ž, bracie moj, u tym čyscy, ale!
Čerci kormiać smałoj i hatujuć u smale,
I ciahajuć, i rwuć, zaprahajuć u woz,
Kručkom ciahnuć kiški i zubami za nos;
Wočy kolać ražnom, pazurami rwuć twar,
Skrabuć skuru nažom, jak na boty tawar.
I kaho-ž tut niama? Tut i pan i žabrak,
Hienarał i sałdat, akanom i mużyk.
A što bab i dziawok, — skazać tak, —
Utraja bolš, jak mužčyn jość na lik.
Chto za što, a jak bab, dyk najbolš za jazyk.
Jazyki-ž daŭžyni — tak, jak dobry ručnik.
Ich i palać smałoj i nažami skrabuć,
I nijak da-bieła prapalić nie mahuć.
Nadta šmat maładych, što duryli mužoŭ,
Čaraŭnic, a i zwodniaŭ starych...
Tut ja šmat i znajomych znajšoŭ,
Ale tak — nie čapaŭ užo ich.
Z mużykoŭ tut nia nadta, kab šmat,
A ũsio bolš dyk bahatych panou.
Na ziamli adciarpieŭšy, naš brat
Na toj świet, jak pa maśle pajšoŭ!
A panom dyk i trudna ciarpieć —
Biaz prywyčki, dyk stohnuć, až strach!
Hlanieš — pan, jak, zdajecca, miadźwiedź,

A čort dyšlam zaproh i trach—trach,
Bičam bje, ražnom pora ũ tyl,
Mordu krucie na bok i za kudly trasie;
Stuk i kryk, až wichor krucie pyl,
Tak pan čortawy woz toj niasie.
Tam pany i murujuć, haruć,
Wymiatajuć i šwińni pasuć,
A smału, dyk, jak miód, tam žaruć,
A kamieńni, jak hory niasuć,
Usio ũ piekle kab dno jak zrabić;
A ũsio tołku niama ich raboty nihdzie:
Tut jany robiać usio, aby zbyć,
I tam im hetak rabota idzie.
Ja-ž to dumaŭ, što ksiondzoŭ tut niama,
Kali—zirk, až i ksiondz tut siadzić:
Čort jaho ablažyŭ hrašyma,
Zapaliŭ u hrašach tych i ksiondz tak haryć.
Stanawy, staršyna i toj tut;
Tym dyk čort usio hrošy žbiare,
Skrucie ćwiordy kruciel, abo žmut,
Dy u horła zapre i daŭbieškaj piare,
Kałasiram, ci čym tam paliŭ
I žmut toj ũ horle ahnióm zapaliŭ...
Ale-ž i jość tam narodu, až ćma!
I rodu usiakaha, i stanu, i wieku,
Chto nia žyŭ na ziamli, taho tut niama.
Niachaj Boh ścieraže tam być čaławieku!
Ledž ja prajšoŭ až u tuju kanuru,
Hdzie akonam Bizunski ciarpić.
Čort i jaho zaprahaje u furu;
Spacieŭšy biedny, a jenča: „daj pić!“
Ja bryznuŭ krapidłam na twar,
Jon až zradzieŭ, jak dzicia,
Jak chapiŭsia rukoj za toj kałamar,
Što uziaŭ ja z wadoj jamu dla pićcia,

Dyk wysachła zaraz wada až da dna;
Jon staŭ taki świetły, jak heny dymok,
Staŭ niknuć, zastałasja para adna,
I źnik tak, jak niknie na soncy abłok...
Nia pomniu, jak wyjšaŭ ja z čysca taho,
Prasnušsia u chacie, na piečy, až dniom.
Usie kruhom płačuć, nia wiedać čaho,
A pale mianie dy tak, jak ahniom!
Traščyc haława, balać usie kości,
I nadta wady zažadłasja pić.
Napiušia i znoŭ upaŭ ja u młości!...
Ot, dawiałosia-ž u čyscy mnie być!



Ž M I E S T.

	<i>str.</i>
Pradmowa	3
Maja dudka	5
Durny mužyk, jak warona	7
Jak praŭdy ŝukajuć	8
U sudzie	11
Woŭk i awiečka	14
Maja chata	15
Praŭda	16
Zdareńnie	17
Niemiec	19
Dumka	20
Z kirmašu	22
Padarožnyja žydy	22
Chreśbiny Maciuka	23
Boh nia roŭna dziele	25
Chciwiec i skarb na ŝwiatoha Jana	26
Hdzie čort nia moža, tam babu pašle	33
Kiepska budzie	35
U wastrozie	46
Byŭ ŭ čyscy	49

b 27783443

Nina Rudzińska
W-wa, 15.06.2012

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001013460189